Nr. 24. Kraków, Sobota 30 Stycznia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — ct. |

Pojedyncze numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

| | |
|---|---|
| **W miejscu** . . . | 1 złr. **80** ct. |
| **z przesełką pocztową w Austryi** . . | **2** złr. — ct. |
| **w cesarstwie niemieckiem** . . | **2** złr. **50** ct. |

za luty i marzec:

| | |
|---|---|
| **W miejscu** . . . | **3** złr. **60** ct. |
| **z przesełką pocztową w Austryi** . | **4** złr. — ct. |
| **w cesarstwie niemieckiem** . . | **5** złr. — ct. |

## Mowa posła ks. Jażdżewskiego

*w sejmie pruskim przy rozprawie nad budżetem szkolnym.*

Rozprawa nad projektem szkolnym w Sejmie pruskim nie mogła przejść bez zaznaczenia stanowiska Koła polskiego wobec projektowanej ustawy. Kwestya szkolna ma dla W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich niezmiernie doniosłe znaczenie, łączy się bowiem z najżywotniejszemi interesami narodowemi i wyznaniowemi. Musiało więc Koło polskie, zwłaszcza po znanych a niezbyt przychylnych oświadczeniach Capriviego i Zedlitza, powtórzyć swe postulaty w sprawie szkolnej i zaprotestować raz jeszcze przeciwko germanizowaniu za pomocą szkoły, i to wbrew duchowi ustaw. Koło polskie miało tu trudne zadanie, z jednej strony bowiem rząd pruski, przez ustępstwo w sprawie prywatnej nauki języka polskiego i przez nominacyę Stablewskiego, zajął niby to pojednawcze wobec Polaków stanowisko; z drugiej strony jednakże oświadczono wyraźnie ze strony rządowej, iż chodzi tylko o nową metodę germanizacyjną i o stanowcze pozyskanie prowincyj wschodnich dla kultury germańskiej; wreszcie nowela szkolna, w założeniu swem i ogólnym zarysie odpowiadająca przeciętnym wymaganiom, w szczegółach jednakże nie uwzględniła słusznych żądań ludności polskiej.

W takich warunkach ks. dr. Jażdżewski zabrał głos w Sejmie pruskim w imieniu Koła polskiego i przemówił, w streszczeniu, w następujący sposób:

Panowie! Sądzę, że po niektórych wywodach i oświadczeniach, jakie, niestety, usłyszeliśmy z ust p. ministra oświaty, nie potrzebuję, za przykładem jednego z poprzednich mowców, usprawiedliwiać się, że zapisałem się do głosu przeciwko projektowi. Oświadczam jednak zarazem, że na zasadnicze punkta projektu rządowego zgadzam się zupełnie; są w nim jednak pewne braki i usterki tak wielkiej doniosłości, że uważałem za stosowne zgłosić się jako mowca przeciw projektowi. Z góry jednak zaznaczam, aby nie pozostawić żadnych wątpliwości, że mam dla królewskiego rządu za znane rozporządzenie zupełne uznanie, jakkolwiek wielu urządzeń zbawiennych napróżno jeszcze dotychczas dla prowincyj naszych rodzinnych oczekujemy.

Co do projektu szkolnego, my Polacy mamy gorące życzenie, żeby szkolnictwo ludowe zostało wreszcie uregulowane na ogólnych zasadach słuszności i sprawiedliwości; z ubolewaniem jednak wyznać muszę, że projekt rządowy pod wielu względami zawiódł nasze oczekiwania, i to w najważniejszej dziedzinie.

Projekt rządowy słusznie upatruje zadanie szkoły ludowej „w religijnem, moralnem i patryotycznem wychowaniu, jakoteż w nauczaniu wszystkich ogólnych wiadomości i umiejętności, niezbędnych w późniejszem życiu obywatelskiem“. Atoli zadanie to nie będzie mogło u nas być wypełnionem, jeżeli w szkole ludowej nie zostanie zaprowadzony i w naturalny sposób nie będzie pielęgnowany ten przedmiot nauki, którego lud przecież w pierwszym rzędzie musi szukać i chce znaleść w szkole, to jest język ojczysty.

Pielęgnowanie języka ojczystego w szkole ludowej w tych dzielnicach, w których język niemiecki nie jest ojczystym ogromnej większości ludności, ani jednem słowem w projekcie nie zostaje zawarowanem.

Mości panowie! Pan minister oświaty w uzasadnieniu swego projektu zwrócił uwagę na rozkaz gabinetowy z dnia 3 listopada 1817 roku i kazał ten rozkaz umieścić w dodatku do nr. 9 druków. Rozkaz ten miałby dla nas niewątpliwie bardzo wielkie znaczenie, gdyby rząd królewski trzymał się zasad tak jasno w nim wyrażonych, których znaczenie i dzisiaj pozostaje nieuszczuplonem.

W tym rozkazie gabinetowym wypowiada król Fryderyk Wilhelm III jasno i dobitnie, że szkolnictwo w Prusach cierpi na brak konstytucyi, na podstawie której w niem znaleśćby mogły wyraz jednolite zasady pedagogiczne z uwzględnieniem różnic, które powoduje różnolitość w obręb jego państwa wchodzących ziem i ludzi, ich pochodzenie, język, religia, zawód, prawa osobne i urządzenia i ciągły rozwój sztuki, wychowania i nauczania.

Zasada ta, wyrażona przez króla Fryderyka Wilhelma III, również przez następcę jego króla Fryderyka Wilhelma IV, w wielu manifestach została zaznaczoną, tak samo zaznaczoną była przez tegoż następców na tronie aż do ostatnich czasów.

Dopiero w ostatnich lat dziesiątkach stopniowo od tych zasad odstąpiono i w końcu zupełnie ich zaniechano. Staraliśmy się nieraz dowieść rządowi królewskiemu, że urządzenia zarządzone już w roku 1873 celem ograniczenia używania w szkole ludowej języka ojczystego, wydały jak najgorsze owoce.

Mimo wszelkich naszych starań pod tym względem doszliśmy wreszcie do tego, że w r. 1887 reskryptem ministeryalnym z dnia 7 września i 6 października naukę języka polskiego w wszystkich szkołach ludowych W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich bez różnicy zniesiono.

Czy poczynione na tem polu doświadczenia przyniosły jakikolwiek rezultat dodatni, o tem może nas zechce objaśnić bliżej z wrodzoną otwartością obecny minister oświaty; sądzę jednak, że od r. 1887 znajomość języka niemieckiego u młodzieży się cofnęła, a zarazem ogólny poziom oświaty u dzieci szkolnych znacznie się obniżył Oto następstwa Gosslerowskiego systemu.

P. minister Zedlitz wydał w przeszłym roku reskrypt, który i teraz podczas rozprawy szkolnej omawiany był bez znajomości rzeczy. Miałem już sposobność wyrazić poprzednio zupełne uznanie dla dobrych zamiarów, któremi p. minister się kierował przy wydaniu tego reskryptu muszę jednak zaznaczyć, iż reskrypt ten w przyszłości nie może przynieść pożądanych skutków głównie dla tego, że materyalne środki gmin często nie wystarczają na pokrycie kosztów prywatnej nauki języka polskiego. I dla tego jestem zdania, że jeżeli rząd królewski zechce na obranej drodze zbliżyć się do ludności polskiej z prawdziwie pokojowemi zamiarami i środkami, — a ludność ta będzie umiała w zupełności to ocenić, — to rząd musi przyjść wreszcie do przekonania, że po prywatnej nauce w dziedzinie naszego szkolnictwa ludowego nie można się spodziewać trwałych rezultatów i że obecnie większą niż kiedykolwiek i niezbitą koniecznością okazało się zaprowadzenie uregulowanej i prawem objętej nauki języka ojczystego dzieci.

Mówię to z głębi serca i w interesie pokoju.

A teraz przechodzę do innej kwestyi i zwracam uwagę na brak wszelkich pozytywnych przepisów o inspekcyi szkolnej w szkołach ludowych, przyczem mam przedewszystkiem na oku stosunki w naszych dzielnicach.

W W. Ks. Poznańskiem mamy szkół katolickich 1172, a ewangelickich 731. Uczęszcza do nich dzieci katolickich 167.895, a ewagelickich 65.858. W Prusach Zachodnich zachodzi stosunek następujący: mamy tam szkół katolickich 729, a ewangelickich 948, a uczęszcza do nich dzieci katolickich 105.287, a ewangelickich 82.249. (*Słuchajcie! Słuchajcie!*)

Zobaczmy, w jakim stosunku do tychże szkół pozostaje wyznanie urzędników inspekcyjnych. W W. Ks. Poznańskiem mamy powiatowych inspektorów szkolnych 91, z których zaledwie dziesiąta część jest katolicką, a w Prusach Zachodnich 53 powiatowych inspektorów szkolnych, a pomiędzy tymi zaledwo 10 katolików. (*Słuchajcie! Słuchajcie!*)

Skoro p. minister chce szkolnictwo ludowe oprzeć na podstawie wyznaniowej, w czem z miłą chęcią staję po jego stronie, natenczas powinien mem zdaniem i w sprawie powiatowej inspekcyi szkolnej kierunek wyznaniowy być miarodawczym.

Sprawa szkolnictwa symultannego przedstawia się u nas również bardzo niekorzystnie.

Według ostatniego spisu urzędowego mamy w całej monarchii szkół symultannych 503; z tych przypada na W. Ks. Poznańskie 87, a na Prusy Zachodnie 210. Przeważna zatem część wszystkich szkół symultannych w całej monarchii, około 60%, przypada na dwie prowincye, W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie. Stosunek dzieci, odwiedzających szkoły symultanne, przedstawia się jak następuje: w W. Ks. Poznańskiem uczęszcza do istniejących tu 87 szkół symultannych 20.012 dzieci katolickich, a 12.767 ewangelickich. Przy szkołach tych jest zatrudnionych 207 katolickich, a 209 protestanckich nauczycieli. W Prusach Zachodnich uczęszcza do 210 szkół symultannych 30.516 katolickich, a 27.503 ewangelickich dzieci, ustanowionych jest przy nich 283 katolickich, a 462 ewangelickich nauczycieli.

Projekt rządowy nie daje w sprawie tej wielkiej pociechy, ponieważ obiecuje tylko, że nowe szkoły ludowe mają być urządzane na podstawie „wyznaniowej“; istniejące szkoły mają przeważnie pozostać w stanie obecnym. Tymczasem ludność naszych dzielnic zarówno niemiecka, jak polska, domaga się zupełnego zniesienia szkół symultannych.

W dalszym ciągu wyraża mowca życzenia ludności polskiej co do dozoru nad nauką religii, co do nauczania religii wyłącznie w języku ojczystym i co do zaprowadzenia nauki języka polskiego w seminaryach nauczycielskich W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Mowca kończy temi słowy: „Niechaj p. minister przyjmie zapewnienie, że frakcya moja w głównej rzeczy w dalszych obradach nad niniejszem przedłożeniem chętnie stanie po jego stronie i użyczy mu poparcia, bo zdrowego jądra dopatrujemy się w przedłożeniu. Z pewnością nie będziemy kłaść p. ministrowi zapory na drodze — a raczej pospieszymy z pomocą — aby projekt jego poprzeć we wszystkich stadyach obrad — w przeświadczeniu, że stanął on na zdrowych podwalinach, ponieważ odźwierciedla się w nim wyraz poważnego chrześcijańskiego przekonania.

„Wierni jednakże zasadom naszym, w każdym dalszym okresie obrad zawsze wracać będziemy do słusznych naszych żądań; chronić i bronić będziemy praw dobrej i pokojowej naszej ludności. Jeżeli p. minister i wysoka Izba zechcą uwzględnić skromne nasze życzenia — natenczas najskuteczniej przyczynią się do tego, iż etyczne podwaliny niniejszego przedłożenia także i dla naszej ojczystej dzielnicy okażą się pomyślnemi — a również i dla ogólnego dobra rodziny i gminy — państwa i kościoła.“ (*Żywe oklaski na ławach polskich i centrum*).

## Korespondencya „Nowej Reformy“

***Lwów, 28 stycznia.***

(*Wybory do Rady miejskiej.*)

(*N.*) W chwili, gdy list ten do Was wysyłam, na ratuszu wre zacięta walka wyborcza, odgrywa się ostatni akt trwającego już od kilku tygodni nie dramatu wprawdzie, ale w każdym razie — przedstawienia. Stronnicza zaciekłość doprowadziła walczących do zupełnego zapomnienia o godności stolicy kraju, o powadze jej reprezentacyi, o stanowisku tego mieszczaństwa, na którego czele stał niedawno jeszcze mąż tej powagi, co śp. Wacław Dąbrowski. Miotano wzajemnie na siebie najniższego rodzaju zarzuty i podejrzenia. Posądzano radnych o wyzyskiwanie swego stanowiska, o świadome działanie na szkodę kasy miejskiej i na uszczerbek interesów miasta. Nie ustało to nawet wtedy, gdy komisya, której sprawozdawcą był mąż tej niepodejrzanej prawości co dr. Radziszewski, po najdokładniejszem śledztwie orzekła, iż zarzuty te są nieuzasadnione. Nie ustała i wtedy, gdy do wiadomości publicznej doszło sprawozdanie prezydenta miasta z trzechletniej działalności Rady, sprawozdanie, które w innej chwili a nie wśród ogólnego roznamiętnienia ogłoszone, byłoby musiało być przyjęte z zupełnem uznaniem. Nie masz na świecie nic doskonałego — więc i działalność byłej Rady może ulegać krytyce. W każdym jednak razie wykazuje to sprawozdanie niezaprzeczalne pomyślne wyniki gospodarki trzechletniej, — wykazuje, iż wiele zrobiono (wzorowe gmachy szkolne, zasklepienie Pełtwi i t. p.) a już niewątpliwie dowodzi, że gdyby istotnie miastem była rządziła „klika wyzyskiwaczy“ niemożliwe byłyby takie rezultaty, jakie osiągnięto. Gdy więc sama gospodarka miejska nie przedstawia pola do tak rozgorączkowanej walki wyborczej, gdy nie ma także i różnic politycznych — ze smutkiem wyznać trzeba, iż powody walki są natury osobistej. Grają tu rolę zawiści i zazdrości osobiste pomiędzy mieszczaństwem, łączą się do nich antagonizmy dziennikarskie — a głównem tłem walki nie jest pytanie, jakie zasady, ale jacy ludzie dojść mają do władzy. Jedni chcą ją zdobyć za każdą cenę, inni przy niej bądź co bądź się utrzymać. A gdy nowa Rada będzie wybraną, sprawy miejskie niewątpliwie w głównych zarysach będą się toczyć tą samą drogą co dotychczas, chociażby wybory miały zmieść cały skład dotychczasowej Rady. Po za tą walką o władzę kryje się jednak jeszcze jeden czynnik: coś nakształt bulanżyzmu na małą skalę. *Aufmischen!* oto hasło wielu takich, którzy wiedzą doskonale, że do władzy nie dojdą, że do niej nie dorośli, że gdyby ją nawet uchwycili w ręce, nie podołaliby zadaniu — ale dla których elementem życia jest poważnić ludzi i całe grupy pomiędzy sobą, zawichrzyć porządnie odbywającem się zgromadzeniem, mieć choćby na chwilę podniecające wrażenie walki. Warto widzieć rozpromienione oblicza tych ludzi, kiedy mogą tonem świętego oburzenia oznajmić zgromadzeniu, że np. od ogrodnika, będącego zarazem członkiem Rady miejskiej, kupił magistrat kilkadziesiąt sadzonek dla plantacyj miejskich! Wyzysk! Nadużywanie stanowiska! Sala grzmi od oburzenia — a nazajutrz słuchacze ochłonąwszy z wrażenia sami siebie zapytują, na co się właściwie oburzali? Ale wieczorem scena znowu się powtarza, znowu gdzieś jakąś plamkę się wynajdzie i przy pomocy powiększającego szkła i przy bengalskiem oświetleniu okazuje się słuchaczom dalsze okropności. Takich „*Aufmischerów*“ mamy tu niestety dosyć, i na nich głównie spada odpowiedzialność za upokarzający stolicę sposób, w jaki się walka toczyła.

Spada ta odpowiedzialność na kogoś jeszcze więcej — na naszą inteligencyę, która albo się usuwa od spraw publicznych, albo nie ma dość siły, by skandalom zapobiedz. Zerwała się ona wśród tej walki do akcyi — ale uczyniła to za późno, bo w chwili, kiedy już sama między sobą była rozdwojoną i kiedy wszelkie usiłowania pojednania komitetu miejskiego z mieszczańskim musiały być bezowocne. Pojednania tego próbowano dokonać — ale od pierwszej chwili spotkano się z jednej i drugiej strony z tak stanowczem *non possumus*, że o dalszem pośrednictwie już nie mogło być mowy. Skończyło się więc na tem, że komitet „wyborców z osobistej kwalifikacyi“ wystąpił z osobną listą — co łatwo może się przyczynić do rozbicia głosów. Oprócz list tych trzech komitetów są jeszcze listy: właścicieli realności, szynkarzy(!) — i ruska. Te jednak nie wiele ważą. Walka główna toczy się między komitetem miejskim a mieszczańskim — i stojącym pośrodku komitetem wyborców osobistej kwalifikacyi, który dla krótkości nazwijmy kasy-

## ZAPISKI LITERACKIE.

**KNUT HAMSUN: Głód.** Powieść. Warszawa, nakład Teodora Paprockiego i Ski 1892 r.

Dla czego to „powieść“? Czemu to wstrząsające, okrutne studyum nazwano powieścią? Czy rozgłośny autor norwegski, zrywając z szablonem utworów wyobraźni, mianem „powieści“ określanych, nadał jednak pracy swej tę nazwę utartą dla zapewnienia jej na razie większej popularności? Jeżeli tak — cel został w zupełności osiągniętym. Utwór bowiem, poświęcony specyalnie patologii głodu, mniejby był pod właściwszą nazwą zaciekawił szerszą publiczność; powieść tymczasem pociąga dziś tysiące. Ktokolwiek zaś przeczyta dzieło powyższe, ten ani tego policzka, wymierzonego cywilizacyi i humanitarnym poczuciom wieku, ani nazwiska Knuta Hamsuna nigdy już nie zapomni.

A jednak książka jego nie bawi, nie wzrusza nawet, lecz gnębi.. gnębi poprostu! Natchniona podobno przez prace Dostojewskiego, a prawie zupełnie pozbawiona akcyi, jest ona drobiazgową analizą patologiczno-psychicznych wrażeń, przez głód wywołanych.

Nie idzie tu bynajmniej o „widmo głodowe“, lecz o skonstatowanie skutków i zaburzeń, wywołanych w moralnej i fizycznej istocie człowieka, przez nędzę i brak pożywienia, doprowadzających go do wycieńczenia i aż do gorączki głodowej, graniczącej niemal z obłędem.

A tej wstrząsającej nędzy, tego głodu, trawiącego mózg i ciało, doznaje w opowieści Hamsuna człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem, obdarzony niepospolitym talentem pisarskim i pełen najpodnioślejszych dążeń. Co więcej, jeżeli można wierzyć pogłoskom dziennikarskim, — męczarnie, z taką plastyką opisywane, autor sam niegdyś przeszedł. „Głód“ więc, to autobiografia Knuta Hamsun'a, to spowiedź szczera, rzucona w twarz własnemu społeczeństwu.

Wstrząśnięte tym jękiem, odpłaciło ono młodemu autorowi, za owe tortury powolnego konania, wawrzynem zasługi i sławą...

Opowiedzieć treść *Głodu*, istnem jest niepodobieństwem, książka ta bowiem, bajki powieściowej nie posiada żadnej. Pozbawiona początku i końca, pozostawia nas w zupełnej niewiadomości co do dalszych losów głównej postaci, nie objaśnia również ani położenia społecznego i towarzyskiego, ani warunków, w jakich wzrósł ów prześladowany głodem autor. Imienia jego nawet, choćby przybranego, nie spotykamy w książce. Czy możliwem jest, aby istniał kto na świecie, nie mający ani rodziny, ani przyjaciół, nikogo znajomego nawet? Opisywany jednak przez Knuta Hamsuna, nieszczęśliwy człowiek, w tem znajduje się właśnie położeniu, a książka norwegskiego psychologa czy samo-analityczny traktat, pomija to wszystko i dyssekuje tylko okrutne jego cierpienia fizyczne i halucynacye, gorączką głodową wywołane.

Ponieważ gorączka ta jest wynikiem nieprawidłowego obiegu krwi, powstałego wskutek złego odżywiania, więc prawdę fizyologiczną i naukową tych wrażeń, mógłby ocenić tylko lekarz, jako znawca fachowy przedmiotu. Z tego zaś stanowiska nie myślę bynajmniej oceniać utworu i składam z góry pióro, w poczuciu własnej niekompetencyi. W zamian pozwolę sobie przytoczyć szczegóły, które uderzają mię fałszem psychologicznym, lub niekonsekwencyą stosunków życiowych.

Przedtem jednak winienem zaznaczyć jeszcze jedno. Oto zastrzegam się przeciw porównywaniu Knuta Hamsun'a do Marka Twain'a — porównaniu, uczynionemu przez innego norwegskiego pisarza, Henryka Jaeger'a, a które przeszło już do literatury naszej. Powinowactwa dwóch tych autorów dopatrzeć nie mogę. Nieporównany humor Twain'a, głęboką ironią i satyrą zaprawny, nie ujawnia się — według mnie — nigdzie u Hamsun'a i nigdzie się ujawnić nie może. Autor bowiem *Głodu* tak jest pochłonięty drobiazgową monografią pojedyńczego wypadku, iż nie zwraca najmniejszej uwagi ani na społeczeństwo swe, ani na otoczenie. Niedola jego bohatera może być przeniesioną, bez zmiany jednego słowa, tak dobrze na Powiśle Warszawy, jak na bulwary paryskie, lub do londyńskiego East-End'u.

Przejdźmy jednak do samej książki.

*Głód* (w oryginale *Sult*) poświęcony jest losom młodzieńca, który utrzymuje się w Chrystianii z pisania źle płatnych artykułów do miejscowych gazet. Środki zdobyte w ten sposób, nie wystarczają mu na życie. W chwili też, gdy poznajemy go, jest on już bez dachu nad głową, za cały zaś majątek posiada — pożyczoną od kogoś kołdrę i kawałek własnego ołówka. Pomimo nędzy tak krańcowej, spostrzegłszy na ulicy żebraka, zdejmuje ze siebie i zastawia kamizelkę, by mu dać jałmużnę. Ten poryw serca, czy fantazyi, rozumiemy, bo jest on zgodny z młodym, wrażliwym na ludzkie niedole temperamentem.

Bez tej kamizelki jednak nędza jego dotkliwszą się staje; w połowie bowiem ubrany, nie może nigdzie starać się o posadę.

Równocześnie, chłody jesienne podkopują coraz silniej, chłodem wycieńczony organizm; jedynem zaś schronieniem biedaka są podmiejskie ogrody i cmentarze. Tu, ołówkiem, na skrawkach zmiętego papieru, pisze owe niezwykłe artykuły, które redakcye czasem odrzucają, czasem drukują, dając mu wzamian marną jałmużnę pięciu koron.

Silny organizm, młodością podtrzymany, opiera się wpływom: atmosfery, głodu i wycieńczenia; nieprawidłowy jednak obieg krwi wyradza dwa objawy. Pierwszym jest podniecenie dumy, wyrafinowanej do dziecińśtwa, drugim niepojęta dla nas skłonność i potrzeba kłamstwa. Hamsun nie wymawia tego wyrazu, lecz niemniej bohater jego kłamie ustawicznie i ciągle, a najczęściej bez myśli i bez żadnej potrzeby. Jak dwa te rysy, tak z sobą sprzeczne, pogodzić razem? Duma i kłamstwo? Nie mamy na to odpowiedzi.

Zrozumieć łatwiej, że trapiony gorączką głodową, nieszczęsny ten pasierb fortuny, biega ustawicznie, (przez 280 stron) z ulicy na ulicę, z jednego krańca Chrystyanii, na drugi. Ta chorobliwa potrzeba ruchu, może być wywołana zaburzeniem w obiegu krwi: czy jednak ustawiczne, a bezcelowe kłamstwo, ma być także widocznym skutkiem tego stanu?

Kurcze głodowe szarpią mu wnętrzności, pomimo tego wszakże, spotkawszy kogoś, który jest mu winien dziesięć koron, nie prosi o zwrot ich, lecz blaguje, iż posiada dobrą posadę buchaltera. Wzięty przez policyę do bezpłatnego przytułku noclegowego, opowiada, że jest radcą stanu i dziennikarzem, Andrzejem Tangen, który zahulał się przypadkiem w nocy i zgubił klucz od własnego mieszkania. Wskutek tego dają mu osobny numer, lecz nie śmią ofiarować nazajutrz miseczki ciepłej zupy, którą dostaje tu każdy. Wychodzi więc bez niej, wtedy, gdy tydzień nie miał już nic w ustach, gdy przez noc całą rzucał się w malignie, przez bóle głodowe wywołanej. Redaktor, któremu przynosi artykuł, uderzony wycieńczoną powierzchownością młodzieńca, zapytuje, czy nie życzyłby sobie czego? Zgłodniały czuje, iż właściciel pisma ma na myśli zaliczkę. Słowo to jednak, nie może przejść przez usta jego; odmawia więc, a wyszedłszy, ssie brudne wióry na ulicy!

Gdy porównamy kłamliwe te fanfaronady z okrutnem wrażeniem chwili, w której człowiek ten, chcąc się ratować z ciemności śmiertelnych, zalegających mózg jego i oczy, gryzie własne palce i z rozkoszą własną krew ssie, gdy krok za krokiem bierzemy udział w tych męczarniach ohydnych, wtedy na usta nasze wybiega pytanie: Na Boga, czyż duma ludzka może być silniejszą nad taką straszną agonię, nad powolne konanie władz fizycznych i umysłowych? Czyż głód jest wstydem? czyż jest hańbą, lub plamą na honorze uczciwego człowieka? Dla czegóż nie miał odwagi przyznać się do niego jawnie? Zkąd ten wstyd fałszywy?

Wśród dobroczynnych instytucyj i ludzi dobrej woli, on prawie już kona i — kłamie. Kłamie bezcelowo, po żakowsku nieraz, blizki skonania wijąc się w konwulsyach głodowych. Cóż za dziwne zestawienie dwóch symptomatów, między któremi trudno się związku dopatrzeć! Czy można tę manię kłamstwa usprawiedliwić chorobliwem podnieceniem wycieńczonego głodem organizmu?

Nieszczęśliwy chce kończyć obstalowany artykuł przy latarni ulicznej, lecz policyant go spędza. Idzie wtedy do sklepiku znajomego prosić o pożyczenie świecy. Tu, przez pomyłkę, zamiast damie robiącej zakupy, jemu wydają resztę z pięciu koron.

Zgłodniały chwyta ją i, pobiegłszy do garkuchni, każe sobie podać befsztyka. Organizm jednak, wycieńczony głodem, nie znosi już pokarmu i zwraca go natychmiast. Wtedy bohater Hamsun'a, ową garść pieniędzy, owo zbawienie trzymane w ręku, rzuca usługującej kelnerce.

Te pieniądze, pierwszem ustępstwem honoru okupione, to jego życie i przyszłość. Czyż warto je było w ten sposób zdobywać, by ofiarować za chwilę szynkownianej dziewczynie?

A tymczasem nędza jego wzrasta tak strasznie, iż bezdomny, wśród zimy, z ranami na ciele, na pół martwy, wyrywa kieszenie z własnego ubrania, żując je w bezmyślnem osłupieniu. O pisaniu artykułów nie ma mowy. Jako o łaskę błaga rzeźnika o kość, psu rzucaną i, ukryty w zaułku, ssie krew z niej, usiłując osłabionemi zębami naruszyć twardą tkankę. Ostra jednak woń krwi owej przyprawia go o mdłości, o cierpienia straszne, przy których, każdą z trudem zdobytą okruszynę surowego mięsa, napróżno chce siłą w gardle zatrzymać.

A po głowie, po głowie, roją mu się zarysy

nowym, bo w kasynie miejskiem powstał i tam urzędował. Stosunek tych trzech list jest następujący: Wspólnych kandydatów jest 29. Ci, jako będący na wszystkich trzech listach, mają pewność zwycięstwa. Kandydatów, którzy są na dwóch tylko listach, jest 62 — a mianowicie: na miejskiej i kasynowej 37 (te dwie listy zatem zgadzają się co do 66 nazwisk) — na mieszczańskiej i kasynowej 19 (razem zatem z 29 wspólnemi wszystkim listom jest między temi dwiema listami zgoda na 48 nazwisk) — na miejskiej i mieszczańskiej 16 (razem 35). W najlepszym zatem wypadku będzie dzisiaj wybranych 91 członków Rady, jeżeli nie zajdzie ten nieprzewidziany wypadek, iż jedna lista, czy to miejska czy mieszczańska, zwycięży zupełnie i pozyska absolutną większość głosów — co jednak wobec ogólnego rozbicia jest bardzo nieprawdopodobne. Zdaje się jednak, że z małą zmianą co do jednej lub dwóch osób, zwycięży skombinowana lista z wszystkich trzech, a w takim razie utrzyma się większość dotychczasowej Rady, nie wielka wprawdzie, ale zawsze 56 do 60 członków licząca. Wtedy też i prezydentura pana Mochnackiego byłaby zapewnioną. Zachwianą byłaby ta prezydentura tylko w takim wypadku, gdyby lista komitetu mieszczańskiego zwyciężyła całkowicie, uzyskując absolutną większość głosów. Komitet ten ma na ten wypadek wystąpić z prezydenturą profesora uniwersytetu dra Gryzieckiego.

# Listy z Litwy.

I.

(Wychowanie dziewcząt. Sekretne nauczanie.)

Nie lepiej jest z wychowaniem dziewcząt. Po za urzędowem gimnazyum i instytutem nie istnieje żaden inny średni zakład; pensyonaty zniesione są już wszędzie. Naukowy program tych zakładów, mianowicie zaś gimnazyów mało co na dzisiaj pozostawia do życzenia — wiadomo, że wykształcenie kobiet stoi w Rosyi wyżej, niż na zachodzie, z wyjątkiem Anglii, mimo to społeczeństwo nasze bardzo niechętnie oddaje tam swoje dzieci, i nie podobna odmówić mu pewnej słuszności. Zakłady te po większej części oprócz nauki nie zapewniają żadnego kierownictwa moralnego, koleżeństwo przedstawia nie rzadko bardzo ujemne strony. A przytem nie brak tu, jak i w zakładach męskich, wyróżniania z powodu narodowości i szpiegostwa po za szkołą. Wszystko to jak najgorzej usposabia przeciw tym zakładom; wieś mianowicie, jako bardziej tradycyjna, broni się im zawzięcie. Majętniejsi wysyłają córki swe na pensye warszawskie lub krakowskie, do Rygi nawet lub Libawy, kto może, wysyła je do Francyi lub Szwajcaryi — lecz co pozostaje ludziom średnich zasobów, których nie stać na tak wielkie wydatki? Muszą jakoś radzić sobie — i radzą.

Mocno żałuję, że nie mogę dać chociażby w przybliżeniu tego obrazu — jedynego pewno w całej Europie — obrazu nauczania pod knutem szpiegostwa, pod grozą wiecznego oczekiwania katastrofy; nie jedna ciekawa dołączyłaby się karta do dziejów martyrologii dziecięcej na Litwie. Dotkliwiej jednak, *niż te dzieci*, „zrodzone w niewoli, okute w powiciu“, odczuwają to męczeństwo rodzice i najbliższe knuta ofiary — nauczycielki, dla których najczęściej jedynym sposobem do życia jest to ukradkowe nauczanie, odbywające się pod ustawicznym strachem ściągnięcia na siebie znacznej kary i, co za tem idzie, utracenia raz na zawsze tego jedynego środka egzystencyi.

Nie mniejszy ucisk panuje w zakresie kościoła i duchowieństwa. Religia zdaje się być u nas wyłącznym kamieniem obrazy na drodze rusyfikacyi i nie ma środka, przed którymby się rząd zawahał, gdy idzie o przeprowadzenie idei wszechprawosławia. Jedna Żmudź ma niejakie pod tym względem przywileje, przynajmniej kościoły nie zagrabiają się tam tak często na cerkwie i księżom większy względnie zostawiono spokój. Daje się to aż nadto jasno tłomaczyć wobec umizgów, jakie rząd wiedzie obecnie ze Żmudzią, wmawiając jej męczeństwo, przebyte jakoby pod panowaniem Polski i jedyne zbawienie ukazując pod rządami i ojcowską opieką miłosiernego cara. Chociaż mimo tych zalecanek i tam się zdarzają wypadki wydalania księży za nauczanie dzieci wiejskich. Wprawdzie Wilno, które jest Krakowem Litwy, posiada jeszcze kilkanaście kościołów i sporo duchowieństwa — ale jaka to jest egzystencya owych świątyń, jakie położenie duchowieństwa, najlepiej świadczyć może heroiczny a męczeński okres biskupstwa ks. Hryniewieckiego, tego ostatniego bohatera tylu ofiarami uświęconego Wilna.

Naród litewski z właściwą sobie prostotą sądu dzieli swoje duchowieństwo na dwie kategorye: dobrych i złych księży. Do tej ostatniej należą faworyzowani przez rząd kapłani; — nie dalej, jak w tym roku kilkunastu księży-rusyfikatorów nagrodzonych zostało orderami. Są to po większej części ludzie wątpliwej moralności, i zwykle zarówno prywatne, jak publiczne ich życie staje się przedmiotem zgorszenia dla pobożnego Litwina. Grożą wprowadzeniem języka rosyjskiego do kościoła, wyzyskują parafian, a prywatnem swem życiem dają przykład gorszący. Są oni postrachem i klęską dla nieszczęśliwych okolic, zmuszonych znosić ten rodzaj urągliwego tyraństwa. Chciejmy wierzyć, że tacy księża, poplecznicy rządu moskiewskiego, należą na Litwie do wyjątków tylko.

Za to też każdy kapłan uczciwy, chociażby nawet nie szczególniejszych zasług, ma wielkie poważanie u ludu, który czci go niemal jak świętego i widzi w nim swego dobrodzieja i zbawcę. Jeśli jednak nie zbawcą, to męczennikiem jest bez wątpienia. Nikt nie jest tak czujnie szpiegowany, niczyja działalność nie jest tak bajecznie krępowaną, jak takiego kapłana. Nie tylko wymaganiom władzy świeckiej, lecz już wszelkim jej kaprysom ulegać musi; dochodzi do tego, że kazania jego traktowane bywają przez żołnierzy z żandarmeryi, którzy mają prawo zadenuncyować go każdej chwili. Od kolegów rusyfikatorów spotykają go ustawicznie napaści, na każdym kroku musi się na nich oglądać, aby nie ściągnąć na siebie posądzenia o patryotyzm. Jeśli któremu z nich udaje się przez czas jakiś wymijać zręcznie wszelkie Charybdy i Scylle, to sympatya, jaką wzbudza u parafian, staje się dlań ostatniem słowem wyroku.

W tem uwielbieniu, tak trudno dającem się uciszyć w tłumach, władze widzą objawy polskości. I oto jakiegoś ranka rozchodzi się po mieście alarmowa wieść o zniknięciu księdza. Ktoś widział w nocy zamkniętą karetę, pędem przez ulicę lecącą, jakieś niebaczne słowo sługi napomknęło o zbrojnem najściu — ale co z nim zrobiono, dokąd wywieziono, nikt nie wie. Miejscem zsyłek jeśli nie głąb Rosyi, to najczęściej klasztory bywają lub parafie ku granicom Moskwy wysunięte. Jaką tam nędzę cierpią ci zesłańcy, wystarczy powiedzieć, że bardzo silne tylko organizmy potrafią wytrwać lat kilka bez nabycia groźnych dla zdrowia następstw.

Po za moralnym uciskiem w szkole i w kościele mamy obecnie niepraktykowany ucisk materyalny. Z dawien dawna na lepsze cokolwiek posady rządowe w kraju nie przyjmowano wcale Polaków (z nielicznemi wyjątkami, wskutek jakiejś szczególnej protekcyi); teraz wypierają nas z ostatnich zajmowanych dotąd pozycyj. Jednym z takich przytułków zarobkowych były posady *przy urzędach akcyzowych i kolejach żelaznych*. Najświeższe, bo z września rozporządzenie kazało usunąć wszystkich Polaków z tych posad. W ten sposób mnóstwo rodzin znalazło się nagle bez żadnego sposobu do życia. Największa u nas linia kolei, Libawo-Romeńska, przecinająca z południa na północ całą Litwę, przeszła w tym roku w administracyę rządu. Jeśli rząd, pomimo obecnej drożyzny i nędzy zechce swym zwyczajem usuwać Polaków z urzędów przy tej kolei, to gdzież się obrócą setki urzędników, setki rodzin polskich, które tu chleb znajdowały? Gdzie się obrócą te masy? W głąb Rosyi chyba; bo w kraju literalnie środków do życia nie znajdą.

Niedawno wyszło także rozporządzenie, dotyczące wojskowych lekarzy, Polaków. Zmuszeni są pod groźbą utraty posad przenieść się do Syberyi, lub najodleglejszych krańców Rosyi Europejskiej. Oto jest ogólny zarys naszego położenia pod panowaniem Aleksandra III; o szczegółach tomy całe możnaby spisać. Nam ten ucisk pod jednym względem wyszedł na dobre. Społeczeństwo nasze rzuciło się do pracy ekonomicznej. Coraz częściej napotyka się po miastach handlowe i przemysłowe firmy polskie, nierzadko bogatszych obywateli; miara i waga nie jest już takiem, jak przed niedawnemi jeszcze czasy, straszydłem w oczach szlachty. Co prawda, całe zastępy młodzieży po ukończeniu wyższych zakładów naukowych wycofnją się z kraju unosząc swe siły i pracę gdzie indziej; lecz to co pozostaje, nie upada ostatecznie na duchu i krzepi się ile mocy wobec wszech potężnego nacisku z góry, wobec podwójnego zalewu Rosyan z jednej, żydów z drugiej strony toczących z nami zawziętą walkę o ostatni kęs chleba.

# Z Rady państwa.

Rozprawy nad reformą studyów prawniczych szybko dobiegają końca. Przemówienia generalnych mowców zakończyły dwudniową rozprawę ogólną. Na uwagę zasługują wywody p. Herolda jako generalnego mowcy przeciw projektowi rządowemu. Nie wdając się w ocenę całości postanowień zawartych w projekcie, omawiał Herold tylko szczegóły. Uzasadniał mianowicie brak potrzeby nauki historyi niemieckiego prawa i państwa, oświadczył się również przeciw wprowadzeniu niemieckiego prawa prywatnego. Pod tym względem powołał się mowca na orzeczenia wydziałów prawnych uniwersytetów w Pradze i Gracu i na zdanie niemieckiego profesora prawa dra Schultego. Następnie zwrócił się p. Herold przeciw wprowadzaniu historyi prawa austryackiego, twierdząc, że takiej historyi nie ma wcale. Są tylko dzieje rozwoju praw partykularnych w krajach czeskich, polskich i niemieckich. Mowca podnosił następnie znaczenie praw partykularnych, szczególnie zaś czeskiego prawa państwowego i domagał się także wykładów prywatnego prawa czeskiego. W końcu oświadczył Herold, że kto w swych studyach prawniczych zapoznał się z partykularnym rozwojem prawa, ten także na narodowościowy rozdział Czech żadną miarą zezwolić nie może. (*Oklaski na ławach Młodoczechów*).

Z kolei zabrał głos pos. Jaques jako generalny mowca za projektem rządowym, a zaznaczywszy na wstępie różnorodność żądań mowców poprzednich, z każdym z nich a w szczególności z p. Heroldem starał się polemizować. W dalszym ciągu mowca rozpatruje przedłożenie rządowe. Uniwersytet nie ma być fabryką urzędników, lecz szkołą dla kształcenia ducha i charakteru. Prawo rzymskie jest niezbędną podstawą studyów prawniczych. A niem łączy się prawo kanoniczne i prywatne niemieckie. Pomiędzy prawem rzymskiem i nowoczesnem istnieje głęboka przepaść. Umiejętność prawna musi opierać się na naukach państwowych i na pozytywnem prawie, i przy każdej kwestyi prawnej rozważyć należy nowoczesne istniejące stosunki. Nie można przeto i w studyach historyczno-prawnych iść za daleko, lecz trzeba równocześnie większe przyznać znaczenie naukom prawno-państwowym. Dla nauki historyi prawa żąda mowca trzech kursów, i zwraca w końcu uwagę na znaczenie filozofii prawa. (Oklaski.)

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Mengera, który również polemizował z poprzednimi mowcami, przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

§ 1 brzmi: „Studya prawnicze i umiejętno-państwowe, o ile mają służyć do uzyskania kwalifikacyi do służby publicznej, mają być w oznaczonym przeciągu czasu odbyte na wydziałach prawa i administracyi. Wynik ich ma być wykazany przez złożenie teoretycznych egzaminów państwowych. Wymogi do uzyskania tytułu doktorskiego będą uregulowane w drodze rozporządzenia.“

Do ostatniego ustępu postawił p. Kaizl poprawkę, by uregulowanie tych wymogów nastąpiło w drodze osobnej ustawy, z uwagi, że załatwienie tej sprawy należy do władzy prawodawczej a nie wykonawczej.

Przeciw temu wnioskowi oświadczył się imieniem rządu minister Gautsch.

Ostatecznie § 1 został przyjęty, a wniosek p. Kaizla odrzucony.

§ 2 określa czas trwania studyów na najmniej 8 kursów, z których trzy pierwsze mają być odbyte przed, a pięć następnych po złożeniu egzaminu prawno-historycznego. Ministrowi oświaty pozostawia się do ocenienia, o ile czas studyów odbytych na innych wydziałach lub w zagranicznych uniwersytetach może być w to wliczony.

Przeciwko temu upoważnieniu ministra oświaty oświadczył się p. Jaques.

Na tem posiedzenie przerwano.

Pp. Morré i towarzysze w wniosku naglącym domagają się przyznania dodatków drożyźnianych dyurnistom, będącym w służbie państwowej.

W końcu prezydent Smolka upraszał przewodniczących klubów, by w przyszłości, gdy komisye nie będą w potrzebnym zebrane komplecie, trzymali się postanowienia § 38 regulaminu Izby, t. j. by uwiadamiali prezydyum o posłach, którzy nie usprawiedliwili dostatecznie trzykrotnej swej nieobecności, a to, celem przedsięwzięcia nowego wyboru. (*Oklaski*).

Następne posiedzenie dzisiaj w piątek.

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 29 stycznia.*

Hr. Taaffe odbył konferencyę z dr. Plenerem, w której udział brał także minister Kuenburg, domyślać się można, że przedmiotem konferencyi były sprawy czeskie.

O zapatrywaniach czeskiej szlachty feudalnej pisze *Czech*, organ czeskiego kleru, pozostający w stosunkach z reprezentantami czeskiej większej własności: Konserwatywna szlachta nie oświadczyła się przeciw ugodzie, gdyż czuje się związaną danem słowem. Jednakże jest między nią wiele osób które sądzą, że obecna chwila pełna naprężenia i namiętności nie jest odpowiednią do dalszego urzeczywistnienia wiedeńskich punktacyj ugodowych a w szczególności do rozgraniczenia okręgów sądowych. Nie będzie można usunąć obaw rozdrażnienia po obu stronach i dlatego bardzo wielu członków konserwatywnej szlachty jest zdania, iż byłoby lepiej i że uspokojenie umysłów koniecznie tego wymaga, aby doczekać chwili, w której cały operat rozgraniczenia sądów będzie gotów. Jest prawdopodobnem, że to zapatrywanie znajdzie wyraz w samym sejmie. Zresztą rozchodzi się prawdziwym przyjaciołom kraju o to, że już dwie długie sesye sejmowe upłynęły a oprócz długich rozpraw ugodowych nie załatwiono żadnych innych spraw ważnych i że byłoby koniecznem dać sejmowi sposobność obradowania nad ważnemi ekonomicznemi i cywilizacyjnemi sprawami, które nie odnoszą się do walk i sporów stronniczych.

Wczoraj rozpoczęły się wybory na Węgrzech. Z 415 mandatów wyborcy mieli rozdać wczoraj 343. Rezultat wczorajszych wyborów będzie zatem niemal stanowczym. Walka wyborcza jest nader gorącą i nie obejdzie się bez scen gwałtownych. Wszędzie postarano się o pogotowia wojskowe. Nawet w stolicy przygotowano oddziały wojskowe na wszelki wypadek. Wiadomości o rezultatach są dotychczas nader szczupłe. Depesze, jakie wczoraj otrzymało węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych, przyniosły wiadomości nader korzystne. Z dotychczasowych wyników wiadomo, że przewódcy wszystkich stronnictw Szapary, Apponyi, Ugron i Iranyi zostali wybrani. Dalej już wczoraj było wiadomem, że wybrano ministrów Barrosa i Wekerlego oraz Jokaya.

*Z Niemiec. Imieniny cesarza. Odznaczenia. Przesilenie.*

Parlament niemiecki i sejm pruski miały przerwę w naradach z powodu trzydziestej trzeciej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. Dzienniki berlińskie zaznaczyły ten dzień osobnemi artykułami, do których dodały uwagi nad sytuacyą wewnętrzną szczególnie z powodu rozprawy nad ustawą szkolną. I tak *Vos. Ztg.* wykazuje, że królestwo, które nie umie ocenić znaków czasu, jest słabem, chociażby było nieograniczonem. Niczego lepszego nie można życzyć królowi, jak aby mu było danem trafne ocenianie znaków czasu; wtedy on będzie potężnym, a naród szczęśliwym.

Ciekawym wypadkiem, który rzuca silne światło na obecną sytuacyę, jest ta okoliczność, że cesarz Wilhelm obdarzył orderami właśnie ministra oświaty hr. Zedlitza, ministra kolei Thielena i ministra rolnictwa Heydena, oprócz tego dwóch konserwatystów: prezydenta parlamentu Levetzowa i posła Manteuffla. Odznaczenie Thielena jest tem więcej uderzającem, że on w ministerstwie sprzeciwiał się ustawie szkolnej wraz z Botticherem, Herrfurtem i Miquelem.

Że w łonie ministerstwa jest rzeczywiście przesilenie, o tem zaręczają wszystkie dzienniki. *Freis. Ztg.* pisze: Nie można zaprzeczyć, że jesteśmy w stanie poważnego przesilenia w ministerstwie. Rozchodzi się nietylko o tekę skarbu, lecz o okoliczność, że w ministerstwie utworzyły się dwie odmienne grupy. Do jednej należą Miquel, Herrfurth, Botticher i prawdopodobnie Thielen, do drugiej konserwatywni Zedlitz, Berlepsch, Heyden i Schelling, a hr. Caprivi zdaje się jeszcze się nie zdecydował na żadną stronę. Być może, że przesilenie dozna przewłoki, ale przeciwieństwa są tak stanowcze, że porozumienia wcale spodziewać się nie można.

*Z Włoch.*

Traktaty handlowe, uchwalone już w Izbie poselskiej, przyszły pod obrady senatu dnia 27 stycznia. W rozprawie niektórzy zwolennicy ceł ochronnych zapowiedzieli, iż wstrzymają się od głosowania, inni wyrazili oczekiwanie, że rządowi uda się uzyskać zmiany w traktatach na korzyść wywozu niektórych wyrobów włoskich. Sprawozdawca Finali, broniąc traktatów, przyłączył się do wyżej wymienionego oczekiwania i do żądania, aby między państwami traktatowemi stanął układ o sądach rozjemczych dla załatwienia sporów ewentualnych.

Prezes ministrów Rudini oświadczył, że w sprawie sądów rozjemczych rządy łatwo mogą się porozumieć, zaręczał, że można z zupełnem zaufaniem zawierzyć niezachwianej lojalności sprzymierzonych tem więcej, że ta lojalność opiera się zarazem na ekonomicznej korzyści.

Dalej przyznał się Rudini, iż on jest właściwie zwolennikiem wolności handlowej, atoli w stosunkach z państwami zagranicznemi, — a mianowicie ze Szwajcaryą, nie można zapominać o potrzebach fiskalnych i ważnych interesach ekonomicznych.

Wyjaśnienia Rudini'ego odnosiły się najwięcej do stosunku ze Szwajcaryą — i były przyjęte w całości gorącemi oklaskami.

# Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 28 stycznia.*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Na wstępie r. m. dr. Zoll wnosi, aby Rada upoważniła prezydenta do złożenia na piśmie podziękowania p. Kuczkowskiemu, b. delegatowi namiestnictwa i staroście krakowskiemu, który podczas swojego urzędowania zawsze okazywał Radzie życzliwość i poparcie. Zarówno nagłość w traktowaniu tej sprawy, jak i sam wniosek bez dyskusyi Rada uchwaliła.

Następnie odczytał sekretarz prezydyum treść nadesłanych do Rady pism: pismo zarządu szkoły kadetów w Łobzowie z podziękowaniem za dzielną obronę straży krakowskiej przy pożarze w gmachu tejże szkoły. Gwarectwo Jaworzyńskie ofiarowało dla ubogich m. Krakowa 400 cetnarów węgla. Uchwalono wyrazić za dar ten podziękowanie. Praktykantki kursów robót żeńskich przy szkole wydziałowej wniosły podanie o zapomogi z powodu drożyzny. Tow. muzyczne przedłożyło sprawozdanie z czynności konserwatoryum muzycznego krak. Del. nam. i starosta krak. radca Laskowski zawiadomił pisemnie Radę o objęciu urzędowania. Były generalny dyrektor kolei państwowych br. Czedik nadesłał podziękowanie dla reprezentacyi miasta, za okazywaną mu w ciągu 10 lat urzędowania życzliwość i poparcie. Na wniosek prezydenta dr. Szlachtowskiego, postanowiła Rada wyrazić również br. Czedikowi podziękowanie za doznawaną od niego uprzejmość.

Jako sprawę naglącą imieniem prezydyum magistratu nacz. Wydziału p. Skrzyniarz podał do wiadomości Rady, iż wniesiony został rekurs do ministeryum rolnictwa, przeciw orzeczeniu namiestnictwa, które uchyliło uchwałę magistratu m. Krakowa, odmawiając wojskowości prawa polowania na gruntach eraryalnych w obrębie gminy położonych. Bez dyskusyi przyjęła Rada postanowienie to do wiadomości.

Z porządku dziennego, imieniem komisyi teatralnej inspektor budownictwa p. Wdowiszewski po umotywowaniu wnosi:

Roboty stolarskie przy budowie gmachu nowego teatru, oddaje się firmie braci Muranyi za kwotę w ofercie ich wyrażoną, a na licytacyi przyjętą mianowicie za 9680 złr.

Dostawę posadzek powierza się firmie M. Langrock za kwotę 1999 złr., — zatwierdza się ofertę na roboty ślusarskie przedłożoną przez pp. T. Gramatykę i Karola Uznańskiego, na kwotę 4343 złr.

W dyskusyi nad temi wnioskami zabierali głos pp. Schmelkes, dr. Jordan, wiceprezydent Friedlein, Chęciński, dr. Kohn, Rząca i sprawozdawca. R. m. dr. Kohn wyraził komisyi teatralnej i komitetowi budowy gmachu wyrazy gorącego uznania za wzorowe prowadzenie tejże budowy i oświadczył, iż przykładu podobnie gorliwego spełniania zadań powierzonych przez gminę, jaki dają komisya i komitet teatralny, nie było dotąd w Krakowie. Oświadczenie to znalazło aprobatę całej Rady. Wiceprezydent Friedlein z oburzeniem odparł wszelkie zarzuty, jakie przeciw budowie teatru ze złą wolą podnosiło jedno z pism miejscowych i zapewnił, iż na bezrozumne zarzuty nie odpowiadał dotąd wcale, przebieg dyskusyi jednak w Radzie zniewolił go do odparcia insynuacyj.

Rada w myśl wniosków komisyi uchwaliła zatwierdzić oferty na roboty stolarskie i ślusarskie.

Imieniem sekcyi ekonomicznej p. Skrzyniarz wnosi:

Przyjmuje się ofertę p. Andrzeja Bernackiego, krawca, złożoną przy licytacyi dnia 16 grudnia 1891 r. na dostawę umundurowania dla służby miejskiej w czasie od dnia 1 stycznia 1892 r. do 31 grudnia 1894 r., mocą której zobowiązał się na podstawie warunków dostawy dostarczać umundorawanie po cenach następujących: płaszcz z kapturem 25 złr., surdut 15 złr., bluza zimowa 5 złr. 75 ct., bluza letnia 4 złr., kamizelka sukienna 2 złr. 25 ct., spodnie sukienne 5 złr. 75 ct., spodnie letnie drylowe 4 złr., czapka 1 złr. 20 ct., krawatka 15 ct., pas rzemienny 2 złr., rękawice i rękawiczki 1 złr. 25 ct.

Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. Pieniążek wniósł o ustąpienie pierwszeństwa hipotecznego, zapisanego na rzecz gminy, na prywatnych realnościach Jana i Rozalii Müllerów, aby umożliwić im zaciągnięcie pożyczki. Uchwalono.

Z porządku dziennego nastąpić miały wnioski o subwencyę dla kilku stowarzyszeń filantropijnych i humanitarnych w mieście, na wniosek wszakże r. m. Geislera postanowiła Rada odłożyć obrady nad temi sprawami aż do chwili rozpoczęcia dyskusyi nad budżetem, którego preliminarz już oddany został do druku.

Imieniem sekcyi V r. mag. Zawiłowski wniósł: Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 488 złr. na pokrycie należytości za chwilowe kwatery oficerskie w 1891 r. Po uchwaleniu tego wniosku zarządził prezydent posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych.

# Kronika.

*Kraków, 29 stycznia.*

**Nabożeństwo.** W poniedziałek dnia 1 lutego br. o godzinie 11 rano za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie, odprawi się staraniem cechu szewców krakowskich nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, jako w 74 rocznicę jego śmierci.

**Budowa teatru krakowskiego**, prowadzona z niezwykłą u nas energią, jak to już parę razy mieliśmy sposobność zaznaczyć, wywoływała najpierw w niektórych pismach za Krakowem wydawanych, a następnie w jednem z pism miejscowych, nieprawdziwe, a niezawodnie tendencyjne doniesienia, skierowane głównie przeciw obywatelskiej komisyi, nadzorującej prowadzenie tej budowy. Zarzucano mianowicie, iż większą część robót otrzymali i wykonali Niemcy, — że na placu budowy „roi się od cudzoziemców“ i t. p. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprezydent p. Friedlejn w dosadny sposób odparł te zarzuty. „Hydrą — mówił — nazwało jedno z pism komitet teatralny i nawoływało, aby hydrze tej uciąć głowę... Niechajże ucinają głowy, lecz sumienia zostaną czyste. Z wyjątkiem jednej firmy wiedeńskiej, zawezwanej do urządzenia sceny i konstrukcyj żelaznych, wszystkie bez wyjątku roboty w budującym się gmachu wykonano miejscowemi, krakowskiemi siłami. I bez jednego Wiedeńczyka obejść się można było, lecz najznakomitsza krakowska fabryka wyrobów żelaznych oświadczyła, iż czasu nie ma na podjęcie się tych robót, — a gdy proponowano urządzenie ogrzewania teatru, oświadczyła, iż tego dotąd nie wykonywała. Przedsiębiorca robót murarskich, sztukator, rzeźbiarze, wszyscy są miejscowymi“. Bezrozumnemi wprost nazwał p. Friedlejn zarzuty w sprawie budowy teatru i oświadczył, iż komitet z najlepszą wolą czynność swoją spełnia, a na tego rodzaju podejrzenia nigdyby nie odpowiadał, lecz tocząca się w Radzie dyskusya oświadczenie to wywołała.

Przemówienie to wiceprezydenta miasta przyjęła Rada gorącemi oklaskami.

**Sprawa podhajecka** wchodzi w nowe stadyum. Oto konsorcyum obywatelskie, które zawiązano celem zadzierżawienia dóbr podhajeckich, oświadczyło dyrekcyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, że „postanowiło nie brać na razie w imieniu konsorcyum dóbr podhajeckich w dzierżawę.“ Skutkiem tego dyrekcya Towarzystwa ogłasza licytacyę na część klucza podhajeckiego w myśl uchwały Rady nadzorczej z 1 grudnia 1891. Bliższe szczegóły podało ogłoszenie, zamieszczone wczoraj w naszym dzienniku w dziale inseratowym.

---

dramatu „Pod znakiem krzyża“ i studyum o Correggiu.

Nie dość na tem, ten nędzarz ma jeszcze czas i odwagę do awanturek miłosnych. Człowiek, na którym skóra opada z wycieńczenia!.. Wstrętnym się w tym obrazie staje.

Dwukrotnie tylko spotyka go pomoc niespodziana. Raz, jeden z redaktorów, ujrzawszy to widmo dawnego współpracownika, ofiarowuje mu, w najdelikatniejszy sposób, dziesięć koron. On je przyjmuje i — rzuca przekupce za jedno ciastko.

Drugi raz, dziewczyna z półświatka, dawna znajoma, przysyła mu bezimiennie znów 10 koron. Zgłodniały cień dawnego człowieka ciska je w twarz właścicielce zajazdu, która mu nadal odmówiła schronienia.

Czy te nielogiczności, niekonsekwencye, pełne nieprawdopodobieństwa, są także wynikiem głodu?...

Ale skończmy z ponurym dramatem. Ofiarę głodowego obłędu zabiera, jako posługacza, okręt. Możemy teraz odetchnąć swobodnie. Tam mu przecież jeść dadzą! — —

Ochłonąwszy z gnębiącego wrażenia, uwolnieni od okrutnych a drobiazgowych opisów, któremi Hamsun jakby trującym czarem przykuwa nas do książki, oddychamy, — odzyskujemy nareszcie zdolność do krytycznego sądu. A wtedy wołamy: Ależ to była istna fascynacya! jak mogliśmy nie widzieć fałszywych wywodów psychologicznych, nieprawdopodobieństw i pozy, pozy, pozy!

Pisma norwegskie zapewniają, że autor odbył głębokie i wyczerpujące studya nad patologią głodu. Są w jego dziele niewątpliwe tego dowody. Pisma inne napomykają, że sam był tego głodu ofiarą. I temu łatwo uwierzyć, a nawet przejęci głębokiem wtedy dla autora współczuciem, zaczynamy lepiej rozumieć jednostronność obrazu. Tak, wrażenia te, widziane przez pryzmat własnej krzywdy, nietylko musiały się spotęgować aż do potworności, ale musiały także przybrać cechy ściśle indywidualne. A umysł, który jest tego studyum przedmiotem, jest umysłem niezwykłym, niepoślednim zaiste a w sile swej niezłomnej, niejednokrotnie zagadkowym i niepojętym dla nas. Tam bowiem, gdzie on wstrząsany kurczami głodowemi, płata niesmaczne figle na ulicy, my, ludzie przeciętni, w napadzie takiej głodowej gorączki, stokroć prędzej na własne targnęlibyśmy się życie.

Rozpacz, to uczucie na wskroś ludzkie. Bohater jednak Hamsuna, wyższy jest nad nią tak, jak wyższym bywa nad zwykłe, praktyczne względy. Zraniony przez dorożkę na ulicy, nie myśli nawet, iż mógłby jako ofiara wypadku iść do szpitala i tem się od śmierci głodowej ocalić. Tym razem jednak już nie duma go wstrzymuje. Przyczyna tego postępowania jest inna. Oto autor chce tu poprostu dowieść, że nad jednostką ludzką nie ma w świecie cywilizowanym opieki, chce rzucić społeczeństwu swemu wyzwanie. I rzuca je z siłą potężną.

Jednostronność jednak jego wywodów sprawia dziwne wrażenie. Oto *Głód*, jako obraz artystyczny, przestaje być tragedyą potężną a wstrząsającą, staje się zaś ponurym obrazem choroby, na stole sekcyjnym, wykazywanej w swych skutkach.

Ani wątpić, iż potężny talent analityczny norwegskiego autora znajdzie u nas naśladowców, pracy więc jego ponurej, gnębiącej lecz niezaprzeczenie znakomitej, pozwoliłem sobie obszerniejszą poświęcić wzmiankę. Szczęśliwy byłbym, gdyby skłoniła ona, choć jednego, z przyszłych naszych Knutów Hamsunów, do przeniesienia psychologicznych dociekań tego prosektoryum patologicznego, do podnioślejszej dziedziny ducha, uczuć i myśli.

*Anatol Krzyżanowski.*

**Pamięci generała Hauke Bosaka** użyły pisma francuskie dla nowej reklamy braterstwa francusko-rosyjskiego. Pisząc bowiem o uroczystości, jaką mieszkańcy Dijonu chcą urządzić w rocznicę śmierci naszego generała, podniosły, iż jest ona nowym objawem sympatyi Francuzów dla Rosyi, której jeden z najdzielniejszych synów znajdzie pomnik na ziemi francuskiej.

Na to przesłała hr. Jabłonowska do redakcyi *Figara* sprostowanie, w którem przypomina Francuzom, że Bosak nie był nigdy Moskalem, tylko najlepszym synem Polski. „Chociaż okrzyk „*Vive la Russie*“ — pisze hr. Jabłonowska — jest dziś modny we Francyi, jednakże nie powinien on przytępiać w Francuzach najszlachetniejszego z uczuć t. j. wdzięczności. Zostawcie Polakom przynajmniej sławę, iż ginęli za Francyę“.

† **Damian Gładyłowicz.** We Lwowie zmarł w 46 roku życia profesor tamtejszego gimnazyum ruskiego, jeden z najwybitniejszych i najzasłużeńszych narodowców ruskich, Damian Gładyłowicz. — *Diło* poświęca pamięci zmarłego słowa gorącego i całkiem usprawiedliwionego żalu, w pracach swoich bowiem na arenie publicznego życia zawsze miał na celu dobro i pożytek rodaków. Gładyłowicz należał do licznych Stowarzyszeń ruskich, jak *Proświta*, *Narodna Rada*, *Besida*, *Narodna Torhowla*, *Tow. Pedag.* i innych. Był jednym z założycieli ruskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń „Dniestr“, a do każdej pracy, przedsiębranej dla podniesienia oświaty i dobrobytu, zwykł nieść swoją pomoc i światłą radę.

**Zmarli.** W Warszawie zmarł Adolf Dworzecki, długoletni urzędnik, a zarazem bibliotekarz teatrów warszawskich. Zmarły był poważany w gronie kolegów, jako człowiek niezmordowanej pracy i prawego charakteru.

Adolf Przybielecki, koncepista namiestnictwa, przydzielony do starostwa w Przemyślu, zmarł w Krakowie w 36 roku życia.

**Wydział krak. Tow. oświaty ludowej** zawiadamia wszystkich członków Towarzystwa, że dla uproszczenia manipulacyi, odbywać się będzie na przyszłość zbieranie rocznych wkładek za pośrednictwem poczty w formie używanych oddawna zagranicą zleceń pocztowych.

**Odczyt bezpłatny.** Staraniem wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny piąty bezpłatny wykład popularny chemika Stan. Albertiego: „O fałszowaniu pokarmów i napojów“. Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

**W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra Adryana Baranieckiego jutro w sobotę od godz. 12—1 dziewiąty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności Dr. Bronisław Dembiński, docent historyi na wszechnicy Jagiellońskiej, mówić będzie dalej o „Historyi politycznej Europy podczas rozbiorów Polski“. — Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na powiększenie żelaznego funduszu zakładu i jego utrzymanie, można nabywać w zarządzie Muzeum, a przed prelekcyą u wejścia do sali wykładowej.

**Z teatru.** Jutro we wznowionym pięknym utworze H. Sienkiewicza „Na jednę kartę“ oprócz utalentowanego beneficyanta, główne role odegrają panie: Wolska, Kałużyńska, Wojnowska, oraz pp. Sobiesław, Żelazowski, Solski, Werner, Antoniewski, Feliksiewicz i inni.

**Porządki w Krakowie i higiena mieszkań.** W tych dniach jeden z zasłużonych w mieście obywateli, upadłszy na nieposypanym piaskiem chodniku, złamał sobie rękę. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej do kobiety, która pośliznąwszy się, upadła na ulicy Szpitalnej i z powodu bólu wstać nie mogła. Organa magistratu mogłyby większą zwracać uwagę na przestrzeganie przepisu, co do sypania na chodniki piasku, celem ustrzeżenia publiczności od podobnych, niestety w tych czasach tak częstych, nieszczęśliwych wypadków. Chorą, która na szczęście lekkiego tylko potłuczenia doznała, przewieziono do stacyi ratunkowej, a następnie odpowiednio opatrzoną, odwieziono do jej mieszkania pod l. 26 przy ulicy św. Jana w podwórzu na dole u stróża. Dokładny ten adres przyda się może szan. komisyi sanitarnej, której opiece oddaną jest hygiena miasta. W małej izbie było obecnych nie mniej jak 11 (jedenaście) współlokatorek, a prawdopodobnie brakło jeszcze kilku. Wszystkie wiekowe staruszki. Dotknięta nieszczęśliwym wypadkiem liczy lat 78, żyje w tej jednej ciasnej izbie wśród cuchnącej bielizny i innych t. p. wyziewów. Kto nie wierzy, może rzecz sprawdzić.

**Na ślizgawkach** w parku krakowskim i obok ogrodu botanicznego jutro w sobotę oraz w niedzielę po południu grać będą orkiestry wojskowe.

**Uposażenie ruskich biskupstw.** Słuszne żądania Rusinów, aby rząd należycie uposażył biskupstwa ruskie w Stanisławowie i Przemyślu, zostały uwieńczone, jak donosi *Diło*, pomyślnym skutkiem. Obadwa te biskupstwa mają otrzymywać odtąd po 12 tysięcy złr. rocznie.

**Zaprzysiężenie.** Radca Kłosowski, dyrektor kolei państwowych we Lwowie, odebrał przysięgę od tych urzędników dyrekcyi lwowskiej, którzy przedtem należeli do upaństwowionej obecnie kolei Karola Ludwika. Uroczysty akt, przy którym był również obecny pierwszy zastępca dyrektora p. Elsner, poprzedziło nader serdeczne i piękne przemówienie radcy Kłosowskiego. Zapewnił on nowych współpracowników i kolegów o swej prawdziwej życzliwości i podniósł, że pokłada w nich niepłonną nadzieję, że skutecznie starać się będą o to, by pochlebna reputacya, jaka poprzedziła ich i jakiej słusznie dotąd zażywali, nadal im wierną została. Serdeczne przemówienie radcy Kłosowskiego zrobiło na zebranych bardzo miłe wrażenie i będzie dla nich bodźcem do wytrwałej i sumiennej pracy.

**Usiłowane morderstwo.** *Gazeta Lwowska* donosi: Feliks Dudziński, rodem z Pułtuska, w gubernii łomżyńskiej, w Królestwie Polskiem, poddany rosyjski, liczący lat 28, czeladnik szewski, poróżnił się ze swoją żoną Emilią, z domu Kreisler, 18 lat liczącą, którą poślubił przed dwoma miesiącami. Wskutek nieporozumień zamieszkała Emilia przy matce, Paulinie Kreisler, wdowie po respicyencie, przy ulicy Torosiewicza pod l. 6. Dudziński udał się onegdaj rano o godz. 10 do pomieszkania swej teściowej, którą uważał za sprawczynię niesnasek familijnych i w zamiarze, z góry powziętym, pozbawienia jej życia, strzelił do niej z rewolweru. Strzał trafił jednak żonę Dudzińskiego, która matkę bronić usiłowała. Następnie dał Dudziński jeszcze cztery strzały, które wszystkie chybiły, poczem został przez domowników przytrzymany. Emilia Dudzińska otrzymała postrzał w prawą rękę, poniżej łokcia. Ranka, zadana kulą rewolweru małego kalibru, jest lekka. Feliksa Dudzińskiego uwięziono. Przyznał on, że miał zamiar zamordowania swej teściowej, a żonę tylko przypadkowo postrzelił.

**Fachowa szkoła rękodzielnicza.** W Rzeszowie kilkanaście osób wpływowych postanowiło „założyć w rocznicę drugiego rozbioru Polski „szkołę rękodzielniczą w połączeniu z wzorowym warsztatem szewskim“. Szkoła ta ma być w ogólności przeznaczoną tylko dla chłopców, którzy jeszcze przed ukończeniem obowiązku szkolnego pragną nabyć wiadomości i rutyny do wyuczenia się jakiegoś zawodu przemysłowego.

Celem zaś wzorowego warsztatu szewskiego ma być podniesienie przemysłu szewskiego w Rzeszowie i okolicy, tudzież wykształcenie w robocie i wykonaniu tejże, następnie uchylenie konkurencyi obcej i zagranicznej. Wzorowy warsztat szewski będzie kształcił praktycznie przez wyuczenie wykonywania robót szewskich przy użyciu ulepszonych przyborów i narzędzi, tudzież teoretycznie przez naukę tych przedmiotów w szkole rękodzielniczej, jak rysunków, rachunkowości i innych ogólnie kształcących, a samodzielnemu rękodzielnikowi przyszłemu niezbędnie potrzebnych. Uczniowie, chcący uzyskać świadectwo wyzwalające, muszą mieć 14 rok skończony, wykazać się ukończoną 4 klasą szkoły ludowej z dobrym postępem, po 3 latach zaś mogą uzyskać świadectwo wyzwalające, a tem samem uwalniające petenta od dalszego terminowania. Szczęść Boże tym usiłowaniom.

**Czarny Dunajec,** 27 stycznia. (Korosp. *N. Reformy*). Uroczystość otwarcia Czytelni ludowej i Szkoły zręczności (*slöjdu*) dla chłopców odbyła się w dniu 24 stycznia b. r. w Czarnym Dunajcu. Budynek szkolny, nowy, kosztem 20 000 złr. zbudowany, mieści oprócz 5 klas szkoły 4-klasowej mięszanej kancelaryi szkolnej i pomieszkania kierownika szkoły, także i lokal dla szkoły zręczności z osobną salą rysunkową. Uroczystość rozpoczęła się śpiewem młodzieży szkolnej, która pod kierunkiem nauczyciela p. Zalasińskiego, odśpiewała umyślnie na ten cel ułożony hymn do „pracy“. Miejscowy pleban ks. Brosig, skreśliwszy cel i zadanie Czytelni i kursu zręczności, zachęcał do korzystania z tychże i polecał je poparciu i opiece wszystkich, którym leży na sercu oświata; w końcu wyraził uznanie kierownikowi zakładu, niezmordowanie około rozwoju szkół i oświaty pracującemu.

Kierownik zakładu p. Wincenty Bieroński wyjaśnił potrzebę oświaty i wskazał jej potęgę. Dziękował krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej, że zakłada i tu pożądaną Czytelnię z bezpłatną wypożyczalnią książek, których liczba wynosi 250, wliczając 133 książek nadesłanych. Szafę na książki ofiarowało Kółko rolnicze. Nauczyciele miejscowi zajmą się odczytami, pogadankami itd., jeśli nie braknie członków chętnych do uczęszczania do Czytelni, poparcia ze strony inteligencyi i licznych ztąd pochodzących księży i urzędników, którzy powinni pamiętać o swem rodzinnem gnieździe, popierając jego rozwój.

W dalszym ciągu dziękował Radzie szkolnej krajowej i okręgowej za ofiarowaną kwotę 86 złr., a Radzie gminnej i powiatowej za zasiłek 100 złr., wypłacony z ofiarowanych 200 złr. na urządzenie pracowni zręczności, do której zgłasza się tylu chłopców, że trzeba będzie najmniej 3 oddziały z nich utworzyć.

P. Bieroński projektuje urządzenie w swej szkole kursu zręczności dla nauczycieli z okolicy podczas feryj letnich i rozwija starania około otwarcia pracowni kołodziejsko-bednarskiej, która właśnie tu miałaby pewne powodzenie.

Na zakończenie uroczystości, w której wzięło udział kilkunastu sąsiednich nauczycieli, przybyłych równocześnie na posiedzenie pedagogiczne, urządziła młodzież szkolna dyrektorowi owacyę ze śpiewem, deklamacyą, ogniami sztucznemi, a to z okoliczności jego imienin, które na piątek 22 bm. przypadały. Miło patrzeć na młodzież, która jak może i umie, pragnie uczcić swego nauczyciela, aby mu ciężką i trudną osłodzić dolę. Jest to jedyny dotąd dodatek drożyźniany dla ludowych nauczycieli! *Iks.*

**Księstwo Poznańskie** po raz pierwszy obchodziło w tym roku uroczyście i z udziałem publiczności urodziny cesarza niemieckiego i króla pruskiego. W samym Poznaniu nie tylko gmachy rządowe, miejskie, lecz i znaczna ilość domów prywatnych była udekorowana chorągwiami. O godzinie 3 po popołudniu w lokalach restauracyi Ogrodu zoologicznego odbył się obiad, w którym wzięło udział przeszło 400 osób ze wszystkich sfer obywatelskich i urzędniczych. Toast wzniósł na cześć cesarza komenderujący jenerał Seekt. Rano odbyły się we wszystkich szkołach odpowiednie akty uroczyste. Również na pensyach prywatnych.

Wieczorem iluminowane zostały wszystkie gmachy miejskie, tudzież lokale publiczne i niektóre domy prywatne. Na Chwaliszewie zaś i Śródce rzęsiście dom przy domu były iluminowane i przyozdobione w chorągwie czerwono-białe, pałac arcybiskupi i prawie wszystkie domy na wyspie tumskiej również były iluminowane.

**Medal honorowy.** Żona kapitalisty, zamieszkałego w W. Ks. Poznańskiem, pani Döllnowa, otrzymała medal honorowy za wyratowanie tonących. W lutym bowiem 1891 r. ta odważna kobieta wyratowała z narażeniem własnego życia chłopca, pod którym załamał się lód. Dzieciak byłby niewątpliwie poszedł na dno, gdyby pani Döllnowa, nie usłyszawszy jego krzyku, nie pośpieszyła z pomocą, mimo że i pod nią kilkakrotnie lód się załamał. Ów medal w Niemczech posiada zaledwie kilka (dwie czy trzy) kobiet.

**Praktyczni.** Anglicy, jak wiadomo, są narodem bardzo praktycznym. Świeży tego dowód widnieje w następującym fakcie: Rodzice księżniczki von Teck, narzeczonej zmarłego księcia Clarence, są niezamożni, a jedyne ich utrzymanie stanowi 5 000 fst. rocznej pensyi, wypłacanej przez skarb, co na stosunki angielskie i dla rodziny spokrewnionej z dworem, wcale nie jest wiele. Otóż teraz *Times* projektuje, aby wszyscy, którzy mieli oblubienicy złożyć podarunki ślubne, wnieśli odpowiednią sumę w gotówce na rzecz księżniczki. Dzięki temu urośnie kapitał, złożony z kilkuset tysięcy fst., który raz na zawsze zabezpieczy byt niedoszłej królowej. Ogół przyjął projekt *Timesa* z uznaniem, które według naszych pojęć idealistycznych jest niezrozumiałe, w oczach Anglika przecież całkowicie słuszne.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Mikołaja Niedźwieckiego w Podhajcach, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły etatowej męskiej w Podhajcach.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 30 stycznia: Na dochód Edmunda Rygiera: „Na jednę kartę“, dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

# Dział ekonomiczny.

**Dochody z krajowych opłat konsumcyjnych.** Z dniem 1 lipca 1891 roku weszła w życie nowa ustawa krajowa, zaprowadzająca pobór krajowych opłat konsumcyjnych. Po wydzierżawieniu tych opłat okazał się następujący rezultat finansowy dla kraju nader korzystny: Dochód wydzierżawionych opłat w całym kraju, z wyjątkiem okręgów akcyzowych miast Lwowa i Krakowa, oraz miejscowości Zniesienie wynosi rocznie 238.770 złr.

Dochód okręgu akcyzowego miasta Lwowa w pierwszym roku do dnia 1 lipca 1892 r. 42.000 złr. Dochód z miejscowości Zniesienia, wydzierżawiony przez magistrat miasta Lwowa 1.500 złr. Z okręgu akcyzowego miasta Krakowa, w stosunku dochodów, uzyskanych w r. 1890 przez magistrat, około 30.000 złr. Z dzierżawy wódek słodzonych w Krakowie 4.650 złr. Wreszcie dochód z 30 prc. dodatku do podatku państwowego od wina w całym kraju, z wyłączeniem miast Lwowa i Krakowa, podług nadesłanego wykazu władz skarbowych 24.400 złr. Razem wynosi roczny dochód 341.320 złr.

Dochód ten w następnych latach zwiększyć się powinien o 2.000 złr., wskutek powiększonych rat dzierżawnych z miasta Lwowa. Ponieważ Wydział krajowy przy ocenianiu ofert przedewszystkiem uwzględniał interesa producentów napojów, mających ulegać opłacie, następnie gmin posiadających własną propinacyę, dalej dzierżawców propinacyi, a w końcu dopiero postronne osoby — więc przy zatwierdzaniu ugód starał się przy równych, a w kilku wypadkach nawet przy niższych ofertach, dawać pierszeństwo oferentom w porządku powyżej wykazanym. W ten sposób zawarto umowy z 13 właścicielami browarów, z 18 zwierzchnościami gminnemi, z 3ma przemysłowcami, z 35 dzierżawcami propinacyi i 4 innemi osobami.

Według zestawień rachunkowych Wydziału krajowego za I kwartał dzierżawny, t. j. od 1 lipca do 1 października 1891, wpłynęło z opłat konsumcyjnych ogółem 80.586 złr. 50 i pół ct., a ponieważ wydatki na koszta wprowadzenia w wykonanie poboru opłat wynosiły 2.396 złr. 31 ct., zatem czysty dochód z 1 kwartału poboru opłat przyniósł dla funduszu krajowego 78.190 złr. 18 i pół ct.

Dochodu tego nie należy jednak uważać za normalny, albowiem władze skarbowe nie zdołały jeszcze ściągnąć od wszystkich dzierżawców podatku konsumcyjnego od wina 30 prc. dodatku krajowego, a dochody spodziewane z miasta Krakowa w ciągu pierwszego kwartału zostały uszczuplone wskutek nadzwyczajnego zwrotu opłat przy wyprowadzeniu piwa z okręgu akcyzowego, pochodzącego z zapasów z przed 1 lipca 1891 roku.

**Wskutek upaństwowienia kolei Karola Ludwika** przeprowadzono nowy podział między zakresem działania dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie i w Krakowie. Do okręgu dyrekcyi krakowskiej przydzieliła generalna dyrekcya przestrzeń z Krakowa do Przemyśla (z wyłączeniem stacyi w Przemyślu), następnie linie Bierzanów-Wieliczka, Podłęże-Niepołomice, Dembica-Rozwadów, Sobów-Nadbrzezie i Jarosław-Rawa Ruska (excl.). Do okręgu dyrekcyi ruchu we Lwowie przydzielono przestrzenie: Przemyśl (incl.) Lwów, Lwów-Podwołoczyska, Krasne-Radziwiłów, Rawa Ruska (incl.)-Sokal, a nadto przestrzeń Przemyśl-Mezö-Laborz wraz z torem łączącym w Nowym Zagórzu. Celem należytego nadzoru i konserwacyi torów kolejowych, utworzono dziesięć sekcyj, po pięć dla każdej dyrekcyi, z siedzibą w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, we Lwowie, Stryju, Stanisławowie, Przemyślu i Czerniowcach. Utworzono dalej zarządy ogrzewania w Krakowie, Rzeszowie i Przemyślu i zarządy warstatów w Przemyślu i Jaśle. Zarząd ogrzewania w Jaśle zniesiono. W Przemyślu i Lwowie utworzono po jednym magazynie materyałów. Zwinięto dotychczasowe urzędy ruchu kolejowego w Skawinie, Nowym Zagórzu i Posadzie Chyrowskiej, a utworzono je w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu. Jako organa nadzoru ogólnego utworzono trzy inspektoraty ruchu z siedzibą w Nowym Sączu, Przemyślu i Czerniowcach. Inspektorat w Nowym Sączu podlega dyrekcyi ruchu w Krakowie, a ma sobie poddane linie Zwardoń-Nowy Zagórz, Nowy Sącz Orłów i Zagórzany-Gorlice. Inspektoraty w Przemyślu i Czerniowcach podlegają dyrekcyi lwowskiej. Pierwszy z nich obejmuje linie Mezö-Laborcz, Zagórz-Chyrów, Przemyśl-Lwów, Chyrów-Stryj i Drohobycz-Borysław. Drugi zaś z rozszerzonym zakresem działania ma sobie poddane linie: Niepokołukowce-Suczawa i wszyskie linie bukowińskie. Na liniach niepoddanych powyżej wymienionym inspektoratom, do czuwania nad służbą ruchu ustanowiono kontrolorów ruchu. Zakres działania inspektoratu w Czerniowcach został w pewnej mierze rozszerzony.

**Kolej żelazna Meran-Landeck.** Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów wręczył poseł br. Ciani ministrowi handlu petycyę, w której Izba przemysłowo-handlowa w Roveredo i magistraty miast Ala, Arco, Riva, Roveredo i Tryest, wreszcie zwierzchności gmin Borgo, Levico i Pergine domagają się budowy kolei żelaznej o normalnym torze, któraby połączyła Meran z Landeckiem.

**Z targu wiedeńskiego.** Na wczorajszy targ dostawiono 676 sztuk owiec. Płacono za parę wywozowych po 16—21 i pół złr., za wybrakowane po 7—13 złr.

Cieląt dostawiono 2997 sztuk, świń żywych 1155, zabitych 1173, zabitych owiec 361, jagniąt 687. Za kilo cielęciny płacono 36—46 ct., wyjątkowo 50—54 ct. 56—62 ct.; za wieprzowinę młodą płacono 30—37 ct., tłustą 40—44 ct., 44—48 ct., za baraninę 25—32 ct. Za parę jagniąt 5—10 złr.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

**Kraków, dnia 29 stycznia.**

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 742·7 mm | 743·0 mm | 736·1 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +1°,4 | +0°,6 | +2°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza) | WNW 2 | SW 2 | SW 3 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 93% | 85% | 75% |
| Stan nieba — pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: Chwilami śnieg lub deszcz.

# Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

**Lwów**, 29 stycznia. Wynik wczorajszego głosowania przy wyborach do Rady miejskiej, wedle list kandydatów, jest następujący:

Głosowało ogółem 4.622 wyborców.

List komitetu miejskiego (stronnictwo Michalskiego popierane przez *Dziennik Polski*) oddano **2.793**, list komitetu mieszczańskiego (stronnictwo Walichiewicza, popierane przez *Kuryer Lwowski*) oddano **974**, lista „osobistej kwalifikacyi (*kasynowa*) otrzymała 600 głosów.

Pomimo wielu bardzo kreśleń na listach, zwycięstwo komitetu miejskiego jest niewątpliwe.

**Wiedeń**, 29 stycznia. W polskich sferach poselskich sąd o wniosku rządowym dotyczącym Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju jest niepomyślny. Objawia się zamiar głosowania przeciw temu wnioskowi.

**Belgrad,** 29 stycznia. Skutkiem reklamacyj rządów zagranicznych rząd serbski zamknął Rizowa w twierdzy belgradzkiej. Emigranci bułgarscy zaczynają się gromadzić w Turn-Sewerynie na stronie rumuńskiej.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

**Wiedeń**, 29 stycznia. Stan zdrowia arcyksiężny Maryi Waleryi zadowalniający.

**Wiedeń**, 29 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, że sekretarz dla spraw salinarnych przy galicyjskiej kraj. dyrekcyi skarbu Karol Nigrin, został zamianowany starszym zarządcą salinarnym, zarządca zaś salinarny Michał Fryt, naczelnikiem biura salinarnego.

**Wiedeń**, 29 stycznia. (Z Izby poselskiej). W dalszym toku rozprawy szczegółowej nad reformą studyów na wydziale prawniczym pos. Pattai przemawiał za zatrzymaniem dotychczasowego podziału na półrocza. Twierdzenie pos. Herolda, iż dotychczasowe przepisy wydane przez hr. Leona Thuna zawierają dążenia reakcyjne, jest według tego mowcy niesłusznem. Mówiąc o zamiarze przeznaczenia pięciu półroczy dla nauk prawno-politycznych, odwołał się mowca do różnych ze sobą sprzecznych teoryj, przez co agitacya dostała się na katedry.

**Budapeszt**, 29 stycznia. Do minionej północy znany był następujący wynik wyborów: Liberałów wybrano 173, ze stronnictwa narodowego 46, z niezawisłego 49, zwolenników Ugrona 6, nie należących do żadnej partyi 3. Z ministrów został wybrany Szilagyi w Preszburgu, Szapary w Temeszwarze, Fejervary w Budzie.

Liberały zyskali dotąd 15, stracili zaś 25 okręgów; — niezawiśli zyskali 10, stracili 11, stronnictwo narodowe zyskało 17, straciło 5, ugroniści zyskali jeden okręg, dzicy stracili dwa okręgi. Szilagyi odniósł zwycięstwo nad Apponyim w Preszburgu większością tylko 95 głosów. Walka była zawzięta.

**Budapeszt**, 29 stycznia. Dotąd (godz. 1 w południe) znane są urzędowe sprawozdania z 328 okręgów wyborczych. 191 mandatów dostało się liberalnym, 65 stronnictwu niezależności, 54 stronnictwu narodowemu, 10 ugronistom, a 5 dzikim. W trzech okręgach potrzebne są wybory ściślejsze.

Z dzisiejszego dnia wyborczego znane są dotąd wyniki z ośmiu okręgów. Wybrano 5 liberalnych, jednego niezawisłego, jednego ugronistę.

**Budapeszt**, 29 stycznia. Z prowincyi nadeszły ciekawe wiadomości o wyniku wyborów. Max Fall upadł w Aradzie; współzawodnik z partyi narodowej Atczel zwycięzko. Znowu Kaas z partyi narodowej upadł w dotychczasowym swoim okręgu wyborczym w Budapeszcie, a zwycięzko wyszedł liberalny Podmaniczky. Tenże Kaas upadł również w Preszburgu, a zwyciężył go liberalny Neusziedler. Odwrotnie liberalny Orszagh upadł w swoim dotychczasowym okręgu w Budzie, a zwyciężył go Juliusz Horvath, który przeszedł do stronnictwa narodowego.

Budapeszt wybrał razem siedmiu liberalnych, jednego ze stronnictwa narodowego. Z liberalnych kandydatów upadli w wyborach oprócz wymienionych jeszcze Matlekovich, August Pulszky i Gajary. Ze stronnictwa narodowego upadł hr. Gabryel Karoly w dwu okręgach. Miasto Ostryhom wybrało wbrew wszelkim oczekiwaniom kandydata stronnictwa narodowego.

W wielu okręgach przyszło do drobnych zaburzeń porządku po części antisemickich, szczególnie w Aradzie.

**Berlin**, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego podczas dalszego toku rozprawy nad projektem ustawy szkolnej, hr. Limburg ostrzegał przed zbyt daleko idącemi ustępstwami dla Polaków i przed ułatwianiem propagandy socyalistycznej.

Pos. Jażdżewski w imieniu Koła polskiego polemizując z poprzednim mowcą i wykazując niedostatki projektu, wykazywał, że szkoła ludowa potrzebuje koniecznie języka narodowego jako wykładowego. Mianowanie ks. Stablewskiego arcybiskupem przyczyni się do utrwalenia pokoju w kraju. Żądania Polaków są uzasadnione i słuszne.

Minister oświaty Zedlitz przyznał w odpowiedzi na wywody p. Eynerna, że projekt do ustawy szkolnej sam wypracował. Członkowie stronnictwa narodowo-liberalnego — według twierdzenia ministra — pragną widocznie skorzystać z przedłożonej ustawy, aby stać się podwaliną nowego ustroju stronnictw; dalej zaprotestował minister przeciw zarzutom, miotanym na rząd i na niego, jakoby odznaczali się pietyzmem i brakiem tolerancyi i jakoby on poszedł głównie za radą stronnictwa środkowego.

**Monachium**, 29 stycznia. O godzinie 6tej rano przewieziono zwłoki ks. Ludwiki do Tegernsee.

**Kolonia**, 29 stycznia. *Koeln. Ztg.* otrzymała z Petersburga następującą wiadomomość: Gen. Hurko przybędzie wkrótce do Petersburga w towarzystwie szefa sztabu generalnego, oficerów tego sztabu i z kilku urzędnikami kancelaryi przybocznej. Słychać również, że do Petersburga ma także przybyć gen. Dragomirow ze sztabem.

**Drezno**, 29 stycznia. Królowa zachorowała na influenzę, przebieg choroby łagodny bez objawów zapalnych.

**Bruksela**, 29 stycznia. Izba poselska przyjęła 60 głosami przeciw 15 traktat handlowy Belgii z Austro-Węgrami i 76 głosami przeciw 17 traktat handlowy z Niemcami.

**Neapol**, 29 stycznia. Senat akademicki uchwalił otworzyć znowu tutejszy uniwersytet, który czasowo był zamknięty z powodu rozruchów studenckich.

**Madryt**, 29 stycznia. W senacie mówił minister robót publicznych o przygotowaniach, jakie robią socyaliści i anarchiści we wszystkich krajach na dzień pierwszego maja, i oświadczył, że rząd przyjmuje wyzwanie nieprzyjaciół porządku publicznego i jeżeli dotychczas poprzestawał tylko na rozpędzaniu anarchistów, to w przyszłości nie będzie się wahał użyć broni palnej.

**Bukareszt**, 29 stycznia. Wczoraj odbył się wspaniały bal dworski. Przed balem *cercle* dyplomatyczny, poczem reprezentanci Austro-Węgier i Rosyi opuścili zabawę z powodu żałoby dworskiej, a reprezentant Francyi z powodu żałoby rodzinnej.

### Kursa telegraficzne.

**Na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 29 stycznia 1892 roku. | Kurs w walucie austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 95 | 10 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 94 | 95 |
| Austryacka renta złota | 111 | 95 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 103 | 10 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1057 | — |
| Akcye kredytowe | 307 | 75 |
| Londyn | 117 | 95 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 37½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 59 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 57 | 85 |

**Wiedeń**, 29 stycznia. Ruble papierowe 115·—. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 22·—; żyto 10·57; pszenica 10·77; jęczmień 6·59.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**EUG. SMIDOWICZ**, Kraków, Sukiennice, L. 29, poleca **Rękawiczki** glacé, duńskie, damskie i męskie, z fabryki J. E. Zachariasa. Ceny niskie. Zamówienia odwrotnie.



## Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 1 0

**Dom nowy** II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówką, reszta przy hipotece. Wiadomość **w Biurze komisow. Wł. Jaworskiego**, ul. Grodzka, L. 30, na dole.

## Walne Zgromadzenie
## Spółki fabrykacyi mydła
### w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką odbędzie się

**dnia 6 lutego 1892 r. w Gorlicach w lokalu Towarz. Zaliczkowego o godzinie 3 popołudniu.**

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Wnioski co do odpisania strat z udziałów.
3. Wnioski co do rozpisania nowej subskrypcyi na udziały.
4. Wnioski samoistne. 279 1

Sekretarz *Skrochowski.* Prezes *Miłkowski.*

## Hotel Józefa Herza
### w Nowym Targu

złożony z 30 ubikacyj, obszernej wozowni i stajen, jest wraz z zupełnem urządzeniem pod bardzo przystępnemi warunkami **do sprzedania.** Hotel ten istnieje od przeszło 40 lat, jest połączony z dobrze renomowaną restauracyą i oddzielnym szynkiem i posiada osobną salę bilardową i bawialną.

Bliższych wiadomości udziela właściciel **Józef Herz w Nowym Targu.** 239 1 3

## Masło

wysyła **Zarząd dóbr Obłażnicy** w paczkach 5-kilo pierwsza strefa **4 złr. 60 ct.**, druga strefa **4 złr. 75 ct.** 240 1 3

## Parcela budowlana
### w Zakopanem

w lesie na Krupówkach, **do sprzedania.** Obszar 300—400□ sążni.

Bliższa wiadomość pod lit. **J. S.** poste restante **Zakopane.** 283 1 3

## Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego**, ulica Grodzka, L. 30.

## Do Kotyliona.

Najprzepyszniejszych 200 wzorów; najkomiczniejsze czapki od 2 cent.. Bigotphones za grupę 1, 2, 3, 5 złr., maski 10 sztuk sortowanych 30 cent., 2 złr., brody od 5 cent., peruki od 1 złr., kompletne kostyumy do maskarady od 2 złr., ordery kotylionowe 50 sztuk 1 złr., 100 sztuk od 1 złr. 80 cent., porządki tańców, podarki dla dam od 5 ct.

Specyalne katalogi dla Towarzystw gratis. Wzory podarków dla dam dostawia się do mieszkania. **Tylko u** 117 2 3

**RIX, WIEN,**
**Praterstrasse, Nro 14.**

ZEA

## „ZEA“
### zdrowy i bardzo tani pokarm

który posiada podwójną wartość spożywczą jak ryż, i używa się do rosołu, mlecznych potraw i jako jarzynę.

„Zea“ jest bardzo smaczna i łatwa do strawienia i służy zdrowym i chorym, szczególnie dzieciom.

Do nabycia w handlu pod firmą

**J. KOSZ**
**Kraków, ul. Grodzka, 37,**
i **St. Feintuch, Rynek gł.**

**Bracia Hirschfeld i Spółka**
c. k. uprz. fabryka
Zey, krupek i grochu bez łuski.
**Kantor:** 3020 10 12
Wiedeń, II., Untere Augartenstrasse, 18.

## Do sprzedania
z wolnej ręki
## kamienica trzechpiętrowa

z obszernym placem budowlanym w Krakowie **(róg Rynku i ul. św. Jana).** 249 2 3

Wiadomość u **Prof. Dra Korczyńskiego**, ul. św. Krzyża. L. 3. Pośrednictwo wykluczone.

## Restauracya główna

**w Nowym Sączu**, z całkiem nowem urządzeniem, w bardzo dobrem położeniu, w najgłówniejszej ulicy miasta, w pobliżu wszystkich urzędów, jest z wolnej ręki za przystępną cenę **do sprzedania.** Warunki na miejscu.

Adres: **T. T.** poste restante **dworzec Nowy Sącz.** 243 3 6

# Wielka praska loterya. Przedostatni tydzień.

## Główna wygrana
# 100.000 złr.
## Losy po 1 złr.

224 4 0

można dostać w Krakowie u pp. J. Altstädtler, St. Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschütz, M. D. Trinkenreich, A. Holzer, Z. Gleitzman.

## Spieszcie i zamawiajcie!

Upoważnione biuro zawiadamia niniejszem, że dwie wielkie firmy zawiesiły wypłaty i podpisany właściciel biura wysprzedaje **wszystkie zapasowe towary,** ażeby tylko uczciwe nazwiska firm czyste pozostały. Warunki są jak najdogodniejsze. Oto wysprzedajemy te przepyszne i praktyczne, dla każdej rodziny niezbędne towary za od 3 do 4 razy niższą cenę, gdyż **tylko za 95 centów** za pobraniem pocztowem i wysyłamy każdemu.

### Więc spieszcie! zamawiajcie!
**gdyż wskutek ogromnej liczby zleceń, wyczerpią się szybko te towary.**

- Tylko 95 cnt. **damska duża chustka**, 9/4 wielkości, we wszystkich najpyszniejszych kolorach, rzecz niezrównana.
- „ 95 cnt. **tuzin batystowych chustek do nosa**, z odmiennemi brzegami, praktyczne i ceune.
- „ 95 cnt. **koszula damska z prześlicznemi haftami i wstawkami**, prawie za bezcen.
- „ 95 cnt. **gorset nocny**, wyszywany wstawkami, prześliczny.
- „ 95 cnt. **majtki damskie haftowane i z koronkami**, dla eleganckich dam znakomity podarek.
- „ 95 cnt. **francuska sznurówka**, pierwszędu. gatunku, z zamykaniem łyżkowem, doskonale odrobiona.
- „ 95 cnt. **kolorowa serweta na stół** o wspaniałych deseniach i żywych kolorach, również białe.
- „ 95 cnt. **5 sztuk serwet „damast“** w dowolnych wzorach.
- „ 95 cnt. **3 pary damskich pończoch**, sięgających za kolana. Każda para innego koloru.
- „ 95 cnt. **4 pary męskich skarpetek zimowych**, grubych i ciepłych. Każda para innego koloru.
- „ 95 cnt. **francuski bronzowy zegar ścienny**, znakomicie i dokładnie wskazujący.
- „ 95 cnt. **6 sztuk doskonałych cienkich filiżanek i 6 spodków** do czarnej kawy, z najdelikat. porcelany karlsbadzkiej, złocone i kolorowane.
- „ 95 cnt. **dzbanek na wodę** z karlsbadzkiej porcelany, który w każdym domu powinien się znajdować.
- „ 95 cnt. **5 sztuk łyżek stołowych** z najdoskonalszego srebra „Bretanica“, wiecznie białych.
- „ 95 cnt. **12 sztuk łyżeczek do kawy,** wiecznie białych, z „Bretanica“.
- „ 95 cnt. **6 noży** z trzonkami i ostrzami o srebrnym połysku.
- „ 95 cnt. **chochla** do rosołu, ciężka, z „Bretanica“ srebra.
- „ 95 cnt. **brylantowy pierścień** ze złota „double“ z imitowanemi kamieniami.
- „ 95 cnt. **para kolczyków** z imitowanemi iskrzącemi brylantami.
- „ 95 cnt. **medalion** z imit. brylantami, od prawdziwego złota nie dający się odróżnić.
- „ 95 cnt. **scyzoryk** w szyldkretowej oprawie o 4 ostrzach.
- „ 95 cnt. **fajka piankowa,** chińskiem srebrem okuta. Senzacyjne dla palących.
- „ 95 cnt. **cygarniczka piankowa** wraz z etui, przepyszna.
- „ 95 cnt. **łańcuszek do zegarka** ze srebrnego lub złotego niklu.
- „ 95 cnt. **jedwabna chustka** na szyję lub na głowę, 1 łokieć szer. i długości, w najśliczniejszych kolorach.
- „ złr. 3·50 **przepyszny serwis do kawy** z najdelikatniejszej porcelany karlsbadzkiej, z deseniami złotemi i kolorowemi.
- „ złr. 2·40 **męskie doskonałe spodnie zimowe,** z dobrej materyi, grube, silne i ciepłe, sporządzone według najmodniejszych wzorów wiedeńskich.
- „ złr. 1·80 **duże naczynie na wodę z przykrywą,** z delikatnej porcelany karlsbadzkiej.
- „ złr. 2·95 **stołowy budzik niklowy,** wskazujący i budzący najdokładniej.

**Towary, które się nie podobają, przyjmujemy napowrót i wymieniamy. — Wysyłka zostaje pod najściślejszą kontrolą.**

Adres: **Komisions-Bureau Mor. Apfel**
**Wien, I., Fleischmarkt, 12.** 154 2 3

## FABRYKA ROLET i DYWANÓW
## Józefa Köhlera w Korczynie
**koło Krosna**

poleca swoje wyroby, jak:

**rolety do okien** od 80 centów i wyżej,
**dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1.50 metr,
**dywany** 130/200 od 4 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę,
**dywany** 180/250 od 6 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

**Składy komisowe:** 82 7 45
w Krakowie w Bazarze dla wyrobów krajowych,
w Przemyślu w Bazarze dla wyrobów krajowych,
we Lwowie u Antoniego Güdiensa, Plac Maryacki, L 8;
w Tarnopolu u W. Michałowskiego, Plac Sobieskiego, i w Domu komisowym rolniczym,
w Bochni u Pawła Niedzielskiego.

Cenniki z Korczyny wysyłam na łaskawe żądanie franco.

## Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“

przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L 31, do domu
**L. 45, Rynek główny, Linia A—B.**

Poleca nagrodzone na wystawach hygienicznych w kraju i zagranicą
**gorsety gumowe i włosienicowe**
jak również specyalne 92 9 12
**gorsety „Sirène“.**

Za sumienne i akuratne wykończenie właścicielka ręczy.
Ceny umiarkowane.
Warszawska pracownia gorsetów „à la Sirène“.
**Kraków, Rynek gł., L. 45, Linia A—B.**

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
**w oprawie:**
## granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
**Czeska agencya** 2369 36 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

## Kwizdy płyn gośćcowy

uśmierzający bóle środek domowy.

**Cena jednej butelki 1 złr. w. a.**

**Kwizdy Alveolar-krople na zęby.** 1 flaszeczka 50 cnt.
**Kwizdy pomada na włosy.** 1 flaszeczka 50 cnt.
**Kwizdy plaster na odciski.** 1 pudełko 35 i 70 cnt.
**Kwizdy tinktura na odciski i brodawki.** 1 flaszeczka 35 cnt.
**Kwizdy wódka franc.** 1 fl. 85 cnt.
**Kwizdy Alveolar-woda do ust.** 1 flaszeczka 40 cnt.
**Kwizdy sok babkowy.** 1 fl. 35 cnt.
**Kwizdy Alveolar-pasta na zęby.** 1 słoik porcelanowy 70 cnt.
**Kwizdy pomada cebulkowa.** 1 słoik 80 cnt.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Codzienna wysyłka pocztowa z głównego składu:

apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu
**Franciszka Jana Kwizdy.** 538 10 10

C. k. austryackie koleje państwowe.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
**ważny od 1 października 1891 roku, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.**

### Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, do Wiednia.

9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.19 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, do Mszany dolnej.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

### Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca, Mszany Dolnej.

10.02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, z Oświęcima.

3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
— z Oświęcima.

### Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

### Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 40

## BRĄZY

**Majoliki, Wyroby skórkowe, Wachlarze, Biżuterye itp.**
**tanio, w wielkim wyborze,**
w Magazynie 4 9 0
**F. Szukiewicza**
**Kraków, Rynek, Linia A—B.**

## Gumowe

także i wszelkie inne wyroby z gumy i kauczuku, tak chirurgiczne jak i techniczne, poleca **taniej niż wszędzie** 43 7 0

**ALBIN KRAJEWSKI.**
Adres: **Wiedeń, I., Giselastrasse, I.**

Proszę żądać specyal. illustrowanego cennika tych artykułów, który wysyłam gratis i franco.

**Poszukuję kupna**
## majątku
w cenie niżej 100.000 złr., lub
## większej dzierżawy.

Pośrednictwo wykluczone.

Dokładne opisy pod adresem: **Żywicki, poczta Brzostek.** 230 3 4

**Osoba** z dobrej rodziny, lat 25, z pięknemi poleceniami z dużych domów, praktycznie uzdolniona w wychowywaniu dzieci, znająca się dobrze na gospodarstwie i zarządzie domowym, poszukuje zaraz posady za bonę lub do gospodarstwa. Adres: **Z. M. K.** poste restante **Kraków.** 252 2 3

## 5—10 złr. dziennie

**pewnego zarobku**, bez kapitału i ryzyka, ofiaruje pewny dom bankowy, we wszystkich najmniejszych nawet miejscowościach każdemu, ktoby chciał się zająć **sprzedażą prawnie dozwolonych losów** pod bardzo dogodnemi warunkami. 152 5 10

Oferty pod „Lose“ an die Annoncen-Expedition **J. Danneberg**, Wien, Kumpfgasse, 7.

W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy
## K. RZĄCA i CHMURSKI
W KRAKOWIE

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

**SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER**
(tańsza o 50% od naturalnej)
najczystsza szczawa
jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia w Krakowie w aptekach i drogueryach, we Lwowie w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, na prowincyi w aptekach.

| Ceny wód naśladowanych: | w Krakowie: | we Lwowie: |
|---|---|---|
| Selterska | 16 ct. | 19 ct. |
| Bilińska | 15 ct. | 18 ct. |
| Vichy | 40 i 25 ct. | 42 i 26 ct. |
| Giesshüblerska | 10 ct. | 12 ct. |
| **Ceny wód leczniczych:** | | |
| Bromowa mocna 32 ct., słaba | 24 ct. | m. 36 s. 28 ct. |
| Gorzka | 30 ct. | 32 ct. |
| Jodowa | 20 ct. | 23 ct. |
| Kwaśna sodowa | 12 ct. | 15 ct. |
| Higieniczna | 10 ct. | 13 ct. |
| Litowa | 15 ct. | 18 ct. |
| Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł. | 22 ct. | m. 26 sł. 23 ct. |

## MASSAGE.
## Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 48 75

**Akademik** z ładnem i wyrobionem pismem, poszukuje zajęcia. Może także przygotowywać uczniów do wszystkich klas gimnazyalnych lub niższych realnych, a uczennice do wszelkich szkół uczęszczające za bardzo miernem wynagrodzeniem. Przyjmie również guwernerkę. Zgłoszenia **w Krakowie, główna poczta** poste restante pod lit. **„G. P.“** Prosi o pośpiech. 245 3 3

Jeden z największych krajowych browarów wyrabiający **doskonałe piwo** w rodzaju

## monachijskiego piwa exportowego

(Exportbier), poszukuje **bezpośrednich odbiorców** w każdem mieście Galicyi.

Objaśnień udziela z grzeczności **L. Apfel, ul. Grodzka, L. 27.** 232 3 3

## W trzech miesiącach

nauczę każdego dobrze **stenografować** po polsku.

Wynagrodzenie mierne. 182 5 0
Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

## BIURO
### Stowarzyszenia Nauczycielek

**ul. Franciszkańska, L. I, parter,**
pod kierunkiem
**A. DEMBOWSKIEJ**
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
## nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
**bony i wychowawczynie**
tychże narodowości. 1352 5 0

**Lekcyj**
## języka francuskiego i konwersacyi
udzielam
## osobom dorosłym.

Bliższa wiadomość: **ulica św. Jana, 21, I piętro** od godz. 2—3. 166 5 6

**Udziela lekcyj tańców**
## Józefa Ekerowa
**Plac Szczepański, L. 9, I piętro.**
Osobne godziny dla dzieci. 2668 35

## Ziółka piersiowe
### Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 190 7 0

**Pakiet 20 ct.,** za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

**Pod gwarancyą**
## prawdziwe węgierskie produkta

poleca **po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo**

## Józef Fabian Słowik
z Szepesófalu (Węgry),

a mianowicie: 171 2 5

**wina węgierskie białe i czerwone, śliwowicę, koniak, treberówkę, borowiczkę** i najdelik. karpacki **ser jesienny.**

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

**Centralne** 2196 55 0
## Biuro ogłoszeń
**Lwów, Kopernika, L. II.**

## „SŁOŃCE“
**zbiór nowel i szkiców**
**Zygmunta Niedźwieckiego**

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 16 16

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski